Nr. 259 We Lwowie, Niedziela dnia 9 Listopada 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i Księstw Nad-Dunajskich, „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22' w Hamburgu pp Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rachman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 8. listopada.

(Odrzucenie medjacji angielskiej przez Chiny i położenie gabinetu Ferry'ego z tego powodu. — Służba obowiązkowa wojskowa na Kaukazie. — Nabycie przez klasztor moskiewski na górze św. Andrzeja Athos, gruntów z portem. — Socjaliści w Niemczech. — Z delegacyj wspólnych. — Pogrzebanie sprawy przywrócenia waluty austrjackiej).

Przed kilku dniami, opierając się na poważnych źródłach francuzkich, podaliśmy wiadomość o toczącej się dyplomatycznej akcji między londyńskim gabinetem a chińskim Tsunli-Jamenem i o nadziei, że medjacja angielska położy koniec zatargowi francuzko-chińskiemu. Wiadomość ta była prawdziwą; — lecz skutek medjacji zawiódł nadzieje Ferryego. Tsun-li-Jamen nie przyjął warunków przedłożonego mu pośrednictwa. Ferry liczył na to, że lord Granville wydobędzie go z niewygodnego położenia, w jakie go wprowadziła polityka represaliów — ta jego wojna bez wojny. Dzisiaj niestety tak rzeczy stanęły, iż zmuszony będzie pan Ferry, przy debatach toczących się z powodu sprawy chińskiej w obu Izbach, przyznać nieudałość wszystkich dotąd użytych środków przeciw Chińczykom, i pomimo tego żądać środków do prowadzenia dalej tej walki bez wyjścia.

Rząd i zwolennicy jego w parlamencie w błąd wprowadzili naród, fałszywy dając mu obraz stosunków wschodnio-azjatyckich — szybko więc działać musi, by wyjść z niemiłej wobec kraju sytuacji, a to ciężko, surowo karcąc Chińczyków. Gabinet jednak nie śmie, po tak stanowczych swych zapewnieniach, że łatwo zakończy z państwem Niebieskiem, żądać od kraju i parlamentu odpowiednich środków. Co innego na pewno przyrzeczono, a co innego, wręcz przeciwnego osiągnięto. Ta sprzeczność może być śmiertelną dla gabinetu Ferryego. Pesymiści przepowiadają, identyfikując Ferryego z trzecią republiką, że dla niej będzie tem Tonkin, czem był Meksyk dla drugiego cesarstwa.

* * *

Piszą do *Polit. Correspondenz* z Petersburga, że ludność Kaukazu ma być pociągniętą do służby wojskowej w armii moskiewskiej. Car jednak nadaje następujące ulżenia: 1) Ponieważ ludność Kaukazu odznacza się wrodzoną zdolnością do wojennej służby, może być dla niej czas pod chorągwią do lat trzech ograniczony. 2) Kontyngent o 50 prc. może być niższym od normalnego. 3) Starać się ile możności utrzymać żołnierzy w ich rodzinnych okolicach. Tam tylko, gdzie się to wykonać nie da, można będzie rekrutów wcielać do dalej rozłożonych pułków armii kaukazkiej.

Obowiązkowa służba wojskowa ma być na Kaukazie wprowadzona w życie już w ciągu bieżącego roku. Ludność innych nowonabytych prowincyj, jakoto gubernij: karskiej, czarnomorskiej, suchumskiej i batumskiej, ma być do 1. stycznia 1887 r. od służby wojskowej zwolnioną, aby mogła przez ostatnią wojnę zadane ekonomiczne straty powetować, i byt swój materjalny poprawić.

* * *

Przed kilku tygodniami donosiliśmy, że *Hakikat*, dziennik stambulski, mający związki z Ildis-kioskiem, zwracał uwagę na propagandę moskiewską na górze Athos (Świata Gora), na częste podróże w te strony moskiewskiego ambasadora, na zakupno portu, na budowę klasztoru św. Andrzeja, prowadzoną w sposób fortyfikacyjny. O tem wszystkiem dopiero teraz dowiaduje się *Journal de Sanct Petersbourg* i to z Aten, przez dziennik *Neologos*, który donosi, że klasztor moskiewski św. Andrzeja na górze Athos kupił grunta na wybrzeżu, na północny zachód od Kawalli leżące z wybornym portem, gdzie staje na kotwicy (wprawdzie pod turecką flagą) bryg wspomnianego klasztoru i parowiec klasztoru św. Pantalejmona. Zdziwiony tem *Journal de St. Petersbourg* (choć jest organem półurzędowym ministerstwa spraw zagranicznych), przypuszcza, że jeśli w sprawie zakupna gruntu toczyły się jakie dyplomatyczne rokowania z Portą, to musi o tem wiedzieć departament azjatycki. Więc organ ministra spraw zagranicznych o nabyciu portu przez moskiewski klasztor dowiedział się dopiero teraz od dziennika ateńskiego.

* * *

Wczoraj odbywały się w Niemczech wybory ściślejsze do rajchstagu, do chwili jednak gdy to piszemy nie mamy wiadomości o rezultacie tychże. Główna uwaga zwróconą jest na socjalistów, najwięcej bowiem wyborów ściślejszych przypada na socjalistów a kandydatów innych partyj, i w wielu okręgach socjaliści mają znaczne szanse. Wobec wzrostu głosów socjalistycznych podczas stanu wyjątkowego słusznie zapytują się, czy raczej ów stan wyjątkowy nie zaszkodził rządowi, zamiast że miał pomódz do zwalczenia socjalistycznej partji, a przeważa przekonanie, że właśnie tak jest, socjaliści bowiem wobec represyj wzięli się do tajnej organizacji, której cele i taktyka nie są jasno znane. Przez zgnębienie pracy socjalistycznej otworzono innym partjom wrota do kokietowania z socjalistami i podszywania się pod ich hasła, podczas gdy socjalistom odebrano możność otwartego wypowiadania swych zapatrywań. Skorzystali z tego przeważnie konserwatyści głosząc, że socjalistyczna partja weszła na bardziej umiarkowaną drogę, podczas gdy to co się przedarło po za salę kongresu w Kopenhadze i w [illegible], wskazuje, że socjaliści stoją ciągle na stanowisku rewolucji. Socjaliści w ostatnich wyborach oddali przeszło pół miliona głosów, uważamy tedy co to za siła pół miliona ludzi [illegible], złożonych do boju, a wyznających zasadę społecznego przewrotu! To też wcale za strachajłów nie można uważać niemieckiej burżuazji, która mocno zaniepokoiła się ostatniemi wyborami i oczekuje już w niedalekiej przyszłości wielkich zawikłań.

* * *

Posiedzenia delegacyj austro-węgierskich zaczynają być interesującemi. Dla nas jest najważniejszem, co podniósł p. Hausner z powodu zwinięcia szkoły kadetów we Lwowie. Nasz telegram, pochodzący od Biura koresp., jest bardzo skąpy co do tego punktu (ob. pon.) i może otrzymamy dokładniejsze szczegóły. Może p. Hausner podniósł i niektóre okoliczności z lwowskiej szkoły kadetów, do której podobno ze względów innych raczej krajów Austrji przyjmują, niż z Galicji.

W węgierskiej komisji delegacyjnej złożył minister Kalnoky, pod naciskiem opinii węgierskiej, formalne oświadczenie co do zjazdu skierniewickiego, że tam monarchowie ugodzili się względem polityki pokojowej na podstawie istniejącego prawnego stanu rzeczy; dalej że w Skierniewicach żadnych traktatów lub protokołów nie zawierano, nie podpisywano, [illegible]

Arcyciekawem też jest, że Bismark chciał, aby sojusz Niemiec z Austro-Węgrami zapisano formalnie do ustaw niemieckich, [illegible]

Z rozpraw delegacyjnych uzupełniamy jeszcze, co mówił minister wojny w przedlitawskiej komisji delegacyjnej w sprawie lekarzy wojskowych:

Nadzieje, jakie pokładano przy zaprowadzeniu ogólnego obowiązku służby wojskowej, co do powiększenia liczby lekarzy wojskowych, nie ziściły się wcale. Środek, jakiego użyły Węgry, aby zaradzić temu złemu, a mianowicie utworzenie stypendyj, nie okazał się praktycznym. Minister wspomniał także i o innych środkach, które również nie doprowadziły do niczego, i jest przekonany, że powiększenie liczby lekarzy wojskowych, zdolnych i systematycznie wykształconych, [illegible] tylko przez przywrócenie rozwiązanego Josephinum. Żywotnym warunkiem dla Josephinum byłaby możność uzyskania w tym zakładzie dyplomu doktorskiego, co jednak, zdaniem rządów obu połówek monarchii jedynie w drodze ustawodawczej dałoby się uskutecznić. Na zasadzie przedwstępnych studjów znakomitości lekarskich przyszedł minister do przekonania, że urządzenie podobnego zakładu naukowego w Wiedniu przez ściągnięcie potrzebnych środków naukowych z wiedeńskiego wydziału medycznego dałoby się stworzyć z kosztami bardzo umiarkowanymi. Roczne koszta wynosiłyby około 200.000 złr. Rządy obu dzielnic monarchii podniosły [illegible] wątpliwości, zwłaszcza prawno-polityczne względem dawania doktorskich dyplomów, wskutek czego minister [illegible] rokowania i wystosował do rządów wywód wyczerpujący. Wprawdzie nie otrzymał minister dotąd odpowiedzi, ale nie traci nadziei, że uda mu się wątpliwości te usunąć i urzeczywistnić w końcu myśl urządzenia podobnego zakładu naukowego.

Następnie uzupełniamy, co mówił w tejże komisji minister Kallay o stanie Bośnii i Hercegowiny co do szkół i poboru rekrutów.

Na zapytanie delegata Beera w sprawie rozwoju szkół ludowych, stwierdził pan minister, że i w tym kierunku należy zaznaczyć postępy. Obecnie przybyło 15 nowych szkół ludowych, tak, że obecnie istnieje już 64 ogólnych a 76 wyznaniowych szkół ludowych. Do pierwszych uczęszczało 4.442 uczniów, do wyznaniowych zaś 4.303. Liczba uczniów wzrosła w tym roku o 631. Liczba uczniów wyznania mahometańskiego podniosła się z 443 na 723. Urządzone w Serajewie seminarjum nauczycielskie zaradzi prawdopodobnie brakowi odpowiednich sił nauczycielskich.

P. minister podniósł dalej, że obecnie pro cent rekrutów pod względem wyznań znacznie się poprawił i prawie odpowiada stosunkowi pojedyńczych wyznań. Dowodzi to, że wszystkie klasy ludności poddają się chętnie obowiązkowi służby wojskowej, niemniej, że stosunki polityczne poprawiły się. Tak pomyślny zwrot rzeczy należy zawdzięczyć nader skutecznej działalności gubernatora kraju, który znajduje w swoich usiłowaniach silne poparcie ze strony wszystkich organów wojskowych i cywilnych.

* * *

Minister Dunajewski, powołany przez cesarza, wyjechał do Budapesztu z radcą ministerjalnym p. Korytowskim. Musi to być sprawa ważna, która takie powołanie spowodowała, ale czy jest nią sprawa regulacji waluty, czy jaka inna, narazie jeszcze nie wiemy. Wszelako tę sprawę możemy uważać za p o g r z e b a n ą n a d ł u g o, i napróżno wiedeńskie dzienniki półurzędowe tyle się nią zajmowały. Organ Tiszy bowiem, *Nemzet* pisze:

„Na giełdach, zwłaszcza na wiedeńskiej, ostatniemi dniami wielce się zajmowano planem przywrócenia waluty. Rozgłoszono, że rządy obu dzielnic monarchii bardzo serjo się zajmują myślą ziszczenia tego planu już w najbliższej przyszłości, i dodano, że minister Dunajewski już wystosował w tej sprawie pismo do węgierskiego ministra skarbu. Według naszych informacyj, minister Dunajewski w samej rzeczy wystosował takie pismo do naszego ministerstwa skarbu, ale to już dawno temu — a węgierski minister skarbu wcale nie odpowiedział na nie. O ile wiemy, w powołanych ku temu kołach uważają myśl przywrócenia waluty za niedojrzałą jeszcze do dyskusji."

Jeszcze dosadniej powiada *Pester Lloyd*, że wiadomość o regulacji waluty była „wcale zręcznie pokierowanym manewrem giełdowym" — a dalej, niezawodnie za porozumieniem z rządem węgierskim dodaje, że rząd węgierski zamierza tej sprawy nie poruszać aż do nowych rokowań ugodowych (z Przedlitawią), a i wtedy tylko kwestja samejże waluty rozstrzygniętą zostanie w zasadzie, mianowicie, że przyszła waluta ma być złotą, jak to już w ugodzie z r. 1868 ustanowiono, a potem cofnięto — sama zaś sprawa przywrócenia waluty jest kwestją odrębną.

Między innemi powodami w tym względzie przytacza *Pester Lloyd*, że o przywróceniu waluty dopóty myśleć nie można, dopóki nie zostanie usuniętą obecna trwoga o przyszłość najważniejszych gałęzi produkcji austro-węgierskiej, mianowicie co do zboża i przemysłu rolnego. „Jak znamy decydujące w tej sprawie intencje rządu węgierskiego, zastanawianie się nad przywróceniem waluty niema obecnie sensu praktycznego. Ta sprawa nie istnieje dopóty, dopóki z czasem nie otworzą się widoki łatwego i korzystnego jej przeprowadzenia."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 7. listopada.

(*h*) Wczoraj Rada miejska przyjęła rezygnację z prezydentury dr. Weigla wśród niezwykłych okoliczności: posiedzenie trwało trzy godziny, a głosowanie dwukrotne — raz nad nagłością wniosku, drugi raz nad przyjęciem rezygnacji — wydało jednakowy rezultat liczebny: 18 głosów przychylnych dla dr. Weigla, 23 nieprzychylnych. Kilku zdeklarowanych przyjaciół prezydenta nie było na posiedzeniu. Nie to wszakże stanowi niezwykłość okoliczności, bośmy się już oddawna przyzwyczaili do braku solidarności i karności w obozie liberalnym, postępowym, demokratycznym, czy jak go chcecie nazwijcie: wszystkiem on jest, ale nie stronnictwem, na członków którego możnaby liczyć, mimo szumnie wygłaszanych frazesów. Taki sam więc prawdopodobnie stosunek głosów będzie przy wyborze na prezydenta.

Zwyczajnem też było wystąpienie dr. Warszauera, który jak zwykle palnął mówkę, tą razą nawet niezłą, mimo czy gwoli zbyt dotykalnej, bo sięgającej nosa p. byłego wiceprezydenta apostrofy, ale jak zwykle spóźnioną i wypowiedzianą nie dla rzeczy, jeno dlatego, że dr. Warszauer czuje fizjologiczną potrzebę mówienia.

Zwykłe też były zalety mowy p. Romanowicza: jędrność, potoczystość, dosadność i prawdziwie obywatelska odwaga, z jaką chłostał nadużycia przeciwnego obozu. Ale niezwykłem było zachowanie się większości Rady miejskiej tudzież władz rządowych. Większość ta wcale nie troszczyła się o życzenia $^2/_3$ wyborców, zawarte w znanym z przeszłego miesiąca adresie: żaden z członków tej większości nawet nie zabierał głosu dla usprawiedliwienia zamiaru przyjęcia rezygnacji: cała rzecz była widocznie z góry ukartowaną i panowie rajcy szli już na gotową ucztę. Szkoda doprawdy było tylko wymowy posła lwowskiego, bo ona mimowoli przypominała przypowieść o perłach.

Miałażby większość Rady tak demonstracyjnie lekceważyć wolę wyborców, że z góry wiedziała jak trzymać o wartości ich protestu papierowego? W takim razie przeciw komu był przygotowany i ustawiony przez p. delegata namiestnictwa cały ten aparat policyjny i militarny w postaci zdwojonych w przedsionkach magistratu szyldwachów, dwóch komisarzy w mundurach, skonsygnowaniu wojska itd. Widać, że o wyborcach krakowskich p. Badeni ma bardzo pochlebne wyobrażenie, a w takim razie zdanie się jego różni od stańczyków. I ten to właśnie rozstrój w opiniach o i n a c z e j m y ś l ą c y c h między rządem a stronnictwem niby-rządowem stanowi niezwykłość okoliczności. Drugim jej objawem jest *tabula rasa*, przygotowana przez stańczyków dla Krakowa. Dotychczas stolica Jagiellońska chlubiła się tem, że od czasu własnego statutu miała prezydentów, z których o każdym, nim stanął w pałacu Wielopolskich, wiedziano kim jest. Taki Dietl, Zyblikiewicz, Weigel, — to mężowie zasług i sławy, niekończącej się na przedmieściu Zwierzynieckiem, to ludzie którzy godnie reprezentowali gród Jagielloński, i pewno nie szukali rozgłosu w urządzaniu obiadów dla ministrów, ani też dawali się znęcać nad sobą takiemu p. Vossowi, reprezentantowi Towarzystwa dessauskiego. I to właśnie jest charakterystyczne, że stańczycy, którzy zawsze się starają podnieść znaczenie swoje przez pozyskiwanie dla siebie ludzi głośnych i zasłużonych, a następnie przez zręczne ich forytowanie na stanowisko wybitne w kraju, tym razem zaniechali dotychczasowej taktyki i wykazali się zupełnym brakiem wybitnych kandydatów na prezydenturę krakowską.

Wspomniałem o p. Vossie. Znakomity ten mąż otrzymał nareszcie — jak powiadają — dymisję od jeneralnej dyrekcji Towarzystwa dessauskiego, za doprowadzenie sporów z gminą do tej ostateczności, że ta wolała zerwać wszelkie stosunki z desauczykami i raczej zaprowadzić oświetlenie naftowe, niż pobierać gaz od nich. Na domiar złego p. Voss przegrał w apelacji tutejszej proces z gminą i nie mogąc wreszcie dać z nią rady, przywołał z Dessau samych dyrektorów, aby ratowali swe interesa i honor.

Coraz głośniej podnoszą się tu skargi na nietaktowne i złe obchodzenie się niektórych profesorów w tutejszych szkołach średnich. Jako próbki przytaczam dwa przykłady. W jednej z tych szkół nauczyciel naznacza uczniom karę w ten sposób, że każe im kłaść się pod ławki i tak leżeć całemi godzinami, w drugiej zaś tak maltretowano ucznia, że rozchorował się i umarł w parę dni potem. W sprawie tej wdrożono już śledztwo. Cytuję to jako próbki. Że zaś tych próbek jest nie dwie, lecz cały szereg, przeto obszerniejsze podniesienie tej sprawy odkładając do listu późniejszego, zakończę niniejszy podaniem odpowiedzi na sprostowanie jeneralnej dyrekcji kolei państwowych, zamieszczone niedawno w *Gazecie Narodowej*.

Kierownik prezydjalnego biura tej dyrekcji zaprzecza wam, aby to było prawdą, że nasyłają nam do kolei Transwersalnej personal obcokrajowy. Podałem już dawniej wiadomość, że w przeszłym miesiącu jeneralna dyrekcja wysłała do Galicji nowych 80 urzędników obcokrajowych, przeniosłszy ich z zachodnich i północnych kolei państwowych na Transwersalną, a jednocześnie na tychże zachodnich kolejach rozpisała konkurs na 300 posad aspirantów. Dziś nowy tego rodzaju fakt Wykazałem dawniej w odpowiedzi *Fremdenblattowi*, że kilkudziesięciu kwalifikowanych i rutynowanych maszynistów polskich podało się na posady do Galicji. W tych dniach jednak jeneralna dyrekcja przysłała 10 maszynistów-Niemców na posady wakujące przy kolei Transwersalnej. Jak to pogodzić z zaprzeczeniem bar. Gostkowskiego?

Koło literackie we Lwowie.

Artyści, literaci i dziennikarze utworzyli sobie we Lwowie własne ognisko, u którego gromadzić się mogą dla utrzymywania z sobą towarzyskich stosunków, dla wzajemnej pomocy w sprawach, dotyczących interesów i godności stanu, a wreszcie dla zbierania funduszu zaopatrzenia dla schodzących z pola weteranów pióra, pędzla i dłuta — dla wdów i sierót.

Ściśle biorąc, powinien ten wypadek obchodzić tylko kółko bezpośrednio interesowanych. Mogłoby się zdawać, że dla szerszej publiczności powinno być zarówno obojętnem założenie kasyna literackiego, jak zorganizowanie się jakiegokolwiekbądź innego kółka towarzyskiego. Pełno jest u nas także stowarzyszeń wzajemnej pomocy, więc też niepodobna poczytywać tego za coś nadzwyczajnego, że cech literatów i artystów do utworzenia podobnej instytucji przystępuje.

A jednak pozwolimy sobie twierdzić, że w naszych stosunkach, założenie stałego ogniska towarzyskiego literatów i artystów we Lwowie ma przecież wyjątkowo pod pewnym względem znaczenie ogólne — zasługuje na wzmiankę w rzędzie wypadków, niepozbawionych publicznej doniosłości.

Lwów słusznie ma sławę najmniej towarzyskiego miasta ze wszystkich głównych miast ojczyzny naszej. Bardzo trafnie wytłómaczył ten objaw dzielny prezes teraźniejszy Koła literackiego, dr. Tadeusz Rutowski, w przemowie, którą zainaugurował otwarcie kasyna literackiego. Powiedział on mianowicie, że Lwów przygnębiony po zaborze nawałą germanizacji i biurokracji wiele zdziałał, gdy strawił ten obcy element, i powoli zasymilował go już w trzeciem pokoleniu z organizmem narodowym. Borykając się jednak na każdym kroku powszedniego życia z przygniatającem go brzemieniem obcych żywiołów nie mógł Lwów z Warszawą, Krakowem a nawet i z Poznaniem dotrzymać kroku w rozwoju życia towarzyskiego na tle rodzimem. W atmosferze, przesiąkłej niemiecką biurokracją we Lwowie nie mógł zakwitnąć salon polski, a literaci i artyści zanadto wyczerpywali swoje siły żmudną walką codzienną z szykanami, mającemi na celu rugowanie zewsząd języka naszego, ażeby umysł ich mógł bujać swobodniej. Teraz znów potężnie rozwinięte życie publiczne we Lwowie absorbuje zanadto wszystkich ludzi z talentem i wiedzą: praktyczne zajęcia na polu administracji publicznej, w instytucjach nowopowstających i rozwijających się bujnie, a wreszcie w dziennikarstwie wprzęgły ich w jarzmo codziennego obowiązku.

Z tem wszystkiem jednak Lwów, wywierając z mocy oficjalnego stanowiska swojego, jako centrum życia publicznego kraju, wpływ silny na ruch umysłowy wszystkich warstw ludności krajowej, nie powinien zasklepiać się w szczegółach specjalności rozmaitych. Miasto nasze stanie na wysokości swojego zadania, godnie odpowie swej misji narodowej, gdy wzniesie się po nad poziom powszednich zabiegów — gdy na gruncie fachowych zajęć w rozmaitych gałęziach pracy umysłowej i społecznej, zakwitnie i we Lwowie życie towarzyskie w szlachetnym stylu „literackiego salonu."

Otwierając własny lokal podejmuje się tego pięknego zadania bractwo literatów i artystów polskich we Lwowie. W tym skromnym dziś i ubogim przybytku towarzyskim, mają zetknąć się z sobą uczeni, artyści, literaci i dziennikarze: artyści, literaci i uczeni wniosą tam z zacisza pracowni swoich ducha dążności idealnych, dziennikarze zaś wciągną ich znowu w wir bieżących wypadków chwili. I tak „idealiści z zawodu" uszlachetnią gwarną i ruchliwą rzeszę publicystów, goniących całą duszą za biegiem wypadków dnia, a owi idealiści z pewnością na tem także nie stracą, gdy wejdą w bezpośrednie zetknięcie z praktycznemi zadaniami życia publicznego. A gdy lepszy ton zapanuje w lwowskich kołach piśmienniczych, gdy ożywi się i rozrusza rozpierzchły teraz bez śladu zastęp uczonych i artystów, osiadłych we Lwowie — gdy ruch ten przybierze świadomy swych celów kierunek obywatelski, narodowy, w najszlachetniejszem tego wyrazu, to wówczas usiłowania teraźniejszego zarządu Koła odniosą skutek pożądany — co niewątpliwie nie pozostanie b e z w p ł y w u p o ż y t e c z n e g o, n a d e r z b a w i e n n e g o n a c a ł y t e n o b s z a r k a j u, n a k t ó r y L w ó w w p ł y w m o r a l n y w y w i e r a.

W tej myśli poczytywać należy otwarcie kasyna literackiego we Lwowie jako wypadek ogólnego znaczenia w naszem życiu publicznem. Sądzimy też, że nie omylimy się, jeśli wypowiemy nadzieję, że nowe to ognisko Koła literackiego we Lwowie będzie doznawało zawsze życzliwości ze strony wszystkich, co mają u nas pretensję liczyć się do „arystokracji ducha." Jest to zresztą dla nas wszystkich kwestją honoru, ażeby ten nowy przybytek życia umysłowego nie zmarniał u nas, lecz rozwijał się i rozkwitał pomyślnie. Tego mu też na powitanie życzymy.

Otwarcie kasyna literacko-artystycznego we Lwowie.

Koło literacko-artystyczne otworzyło wczoraj własne salony przy ul. Karola Ludwika, w zabudowaniu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Jak na początek urządzenie nawet świetnem nazwać można: czytelnia, salon i trzeci salon dla resursy, wykwintnie umeblowane prezentują się jako godny przybytek dla dziatwy Apollina.

Uroczystość otwarcia rozpoczęła się o godzinie 8. wieczorem. Już w tej porze zapełniły się salony wszystkiem co u nas na niwie sztuki, literatury i publicystyki w pierwszych szeregach pracuje, a grono miłośników sztuki i literatury, żyjących ściślej z ludkiem artystycznym, było reprezentowane rzec można świetnie. Zebranie liczyło do 130 osób.

Za przybyciem dostojnych gości umyślnie zaproszonych: JE. namiestnika p. Filipa Zaleskiego, ks. arcybiskupa Izaaka Issakowicza, dr. Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego, itd rozpoczął uroczystość dr. Tadeusz Rutowski, prezes Koła następującą przemową:

Szanowne Zgromadzenie! Po wielu latach istnienia „Koło literackie," zawiązane z myślą ożywienia ruchu i życia literackiego i naukowego, skupienia pracowników na tej niwie, żyjąc dotąd komornem przy kasynie miejskiem lub przy Towarzystwie pedagogicznem, otwiera nareszcie własną swą izdebkę, własne swoje salony. A że to krok naprzód ten dorobek i postęp, że poczęty w poważnej myśli i z uczciwym celem, więc zacząć chcieliśmy uroczyście. I wyście panowie użyteczność tej myśli snać uznali, skoro na nasze zaproszenie puste przed

---

POGADANKA.

(Zmiana sytuacji. — Z czasów zgromadzeń przedwyborczych. — Nieudałe porównanie polityczne. — Z księgi nędzy złodziejskiej i powinowatych jej fachów).

Raźniej jakoś idzie teraz we Lwowie; radość i wesele są panami sytuacji, bo pozbyliśmy się ciężkiego obowiązku obywatelskiego i wybraliśmy sobie posła, co na te czasy, wśród ogólnego braku kandydatów, dość ciężką jest przeprawą. *Habemus papam!* Miło to czytać przy kominku gazety, podkreślać w nich długie szeregi kwestyj piekących i palących i mieć to błogie przekonanie, że po wrzuceniu głosu w urnę wyborczą okupuje sobie człowiek pokój, nie potrzebuje ani badać przeróżnych zawikłań, ani biadać na podatki, ani też wykonywać żadnych innych narzekań, należących do pacierzy dziennych galicyjsko-austrjackiego obywatela. Niechaj sobie poseł suszy głowę nad tem wszystkiem. Jak widzimy, daje konstytucja bardzo łatwy sposób wykręcania się z pod władztwa pochmurnych wizyj i cmentarnych myśli i dziwię się mocno, iż tylko półtora tysiąca obywateli jęło się tego znośnego sposobu życia, podczas gdy półczwarta tysiąca nie oddało głosów swych do urny, pieści się legitymacją i trzymając w pugilaresie tysiączną część mandatu poselskiego, prowadzi sobie politykę na własną rękę.

Dzięki Bogu, że dał nam wreszcie posła, bo mogę znowu ujrzeć światło dzienne fejletonu, co podczas walk przedwyborczych było wprost niemożebne. Obawiam się zawsze konkurencji, a tu p. Jägerman i kilku podobnych panów wyprawiali takie sceny na ratuszu, no takie sceny, że odpowiadały one w zupełności tradycji scen Jägermanowskich, których, ja maluczki, nieprzywykły do tak skocznych a ucieszynych pląsów polityki lwowskiej, nie zdołałbym należycie ocenić. Wybrałem się raz na ratusz, lecz zgromadzenie kiwając się ze śmiechu podczas mowy p. Jägermana to w tę to w ową stronę, zmaltretowało jaźń moją cielesną w przerażający sposób, a nowiusieńki cylinder Habiga przeląkł się do tego stopnia, że włos jego błyszczący nastroszył się. Nie było innej rady jak uciekać co żywo, co też na niekorzyść mego fejletonistycznego zawodu bezzwłocznie wykonałem.

Prócz tego trzeba tam było sporo erudycji. P. Grochowalski np. powiedział bez ogródek, iż Bismarka jak najszybciej usunąć wypada. Była to w końcu kwestja bardzo ważna i do dziennikarstwa należało uczynić coś z tym fantem. Myślałem tedy o tej detronizacji Bismarka całych sześć dni i nocy, a kiedy żadnego planu, odpowiadającego żądaniom p. Grochowalskiego nie udało mi się skombinować, wydało mi się stosownem wleść w mysią dziurę i pokazać się na świat boży dopiero dzisiaj, kiedy te trudne zagadnienia ustąpiły z porządku dziennego.

Polityka jest w ogóle bardzo niewdzięcznym dla mnie tematem. Niedarmo należy to słowo do rodzaju żeńskiego we wszystkich znanych mi językach; ma ona w sobie coś kobiecego, coś ujemnie kobiecego, a przedewszystkiem sporą dozę hipokryzji. Weźmy np. dzisiejszą sytuację polityczną. P. minister spraw zagranicznych powiada, że kocha się w imieniu naszem z Moskwą, że udało mu się podkochać Niemcy i że mocarstwa wszystkie oddechają po zjeździe skierniewickim cudownym czarem miodowych miesięcy, gdy tymczasem p. minister wojny, który jest bohaterskim amantem na scenie teatru politycznego, żąda dla upiększenia tego czułego pożycia trochę armat, nieco karabinów, kilku tuzinów pancerników i więcej żołnierza na stopie pokojowej. Są to bardzo miłe wymagania; mają tylko tę wadę, że jakością nie zbliżają się ani do bukietów ani też do cukierków, w które się człek podczas przyjemnych chwil „chatki pustelniczej" zwykł zaopatrywać.

W tej chwili, kiedy to piszę, jedna z moich pięknych znajomych zaczyna się drwiąco uśmiechać. Pytam się, jakiej szczęśliwej okoliczności mam zawdzięczać widok perłowych ząbków, które z otwartych uśmiechem ustek ciekawie wyglądają.

— Ach panie — zawdzięczasz to swojej naiwności!

Mężczyzna, choćby najmłodszy nie chce być nigdy naiwnym, czem różni się od kobiety, która w najpóźniejszej życia jesieni ma pewne do naiwności pretensje. Oburzyłem się.

— Nie znasz miodowych miesięcy — rzecze piękna — ani ich tajemnic. Tam trzeba być zawsze uzbrojonym — mój młody panie!

I pisz tu o polityce, kiedy najświetniejsze metafory kark kręcą. Niechże idzie sama na złamanie karku. A kysz!

Widmo znika, a z notatki, rozłożonej przedemną, wyłania się kwestja policyjna, do której się już kilka razy dobrać chciałem. Od niejakiego czasu stało się zwyczajem kronikarzy sypać słowami oburzenia na niezdarność tutejszej policji, a jeżeli jaki surdut lub pantalony zginą bez wiedzy tej ziemskiej opatrzności, poczynają się wielkie żałoby i lamenty. Mam zaszczyt oświadczyć, iż się na te jęki nie piszę, i kontent prawie jestem, że złodziejstwo nasze znajduje się w stadjum najzupełniejszego rozkładu, a badaczowi obyczajów nie przyszło dotąd pod obserwację żadna kunsztowniejsza praca. Ten rozkład zawdzięczać właśnie musimy nieudolności organów policyjnych; bo dobra policja jest akademią dla złodziei. Nie rzucam tego zdania w stanie, w jakim się znajduje przeciętny typ krzykacza przedwyborczego, lecz owszem zdołałbym wykazać pragmatycznie i historycznie, iż tam, gdzie policja zadziwia zręcznością, tam złodzieje zadziwiają biegłością, wytrawnością i rutyną w „robocie". Policja angielska n. p. ma szeroką sławę, a analogicznie złodziej angielski przewyższa wszystkich swoich innoplemiennych kolegów. Nasz policjant nie posiada żadnej z cnót greckich, nie jest ani chytrym, ani sprytnym, ni też przebiegłym; chodząc po ulicach robi wrażenie przeżytego człowieka, którego nie obchodzi ni świat, ni ludzie, to też złodzieje są skończonymi głupcami. Dość jest mieć dobry francuski zamek we drzwiach, a jest się o swoje manatki najzupełniej spokojnym. Być wreszcie może, iż nędza i mizerja powszechna nie nęcą bardzo do złodziejstwa, bo jak z jednej strony ubóstwo popycha do działań, niekonweniujących z kodeksem karnym, tak z drugiej strony jest pewna mizerji tej granica, po za którą nie obudzają się w sferach, chętnych zresztą do przedsiębrania karygodnych czynów, zbytnie anti-społeczne popędy.

Zresztą zapanowały u nas odrębne stosunki, które stanęły z mieczem ognistym archanioła na straży społecznego porządku. Złodziejstwo kieszonkowe i inne temuż pokrewne gatunki nie opłacają się po prostu. Trzeba być już idjotą, aby nie znaleźć sobie innego sposobu zarobkowania. Nie mówię już o różnych instytucjach bankowych, russkich szczególnie, których manipulanci zarobkują ze spokojem filistra, w ogrzanym pokoju kancelaryjnym, i nie narażają się, jak prosty złodziej, na zimno nocne, mocno dla zdrowia szkodliwe. Weźmy tylko dzisiejsze stanowisko borytela; były czasy, kiedy borytel musiał mieć koniecznie trochę oleju w głowie, choćby tego, który poświęcali u św. Jura. Dziś i olej ten niepotrzebny *ut docet* p. Płoszczański, który objeżdża w tryumfie państwo białego cara i zjada smaczne obiady i przywiezie sobie tu do Galicji sporo bumażek. Z p. Płoszczańskiego nie dałoby się nawet kwaterki

chwilą ściany zapełniły się całą arystokracją ducha stolicy kraju.

Pozwólcie, że w kilku słowach powiem, jak pojęliśmy zadanie Koła na najbliższą przynajmniej porę. Przez kilka lat gromadziło się Koło zazwyczaj co dwa tygodnie, później raz na tydzień na odczyty i rozprawy, urozmaicone czasem koncertem lub deklamacją. Dopiero mając własną siedzibę, może Koło podjąć się tych wszystkich zadań, które inicjatorzy jego mieli na myśli, i tych o których przy skromnych zaczątkach myśleć jeszcze nie było można. A zadań takich sporo. Zwłaszcza we Lwowie.

Stowarzyszenia literackie — Koła artystów i i przyjaciół literatury i sztuki — to coś pośredniego pomiędzy salonem literackim a Towarzystwem naukowem. Rozwinęły się wszędzie z upadkiem salonu lub w jego zastępstwie, przedewszystkiem rozwinęły się z rozrostem liczby pracowników na literackiej i artystycznej niwie, zwłaszcza z rozrostem dziennikarstwa. Mają one trzy cele: być punktem zbornym dla towarzyskiego skupienia się, zetknięcia ludzi różnego zawodu na wspólnym gruncie literatury i sztuki — utrzymywać czytelnię periodycznych i codziennych pism i nowości literackich i naukowych — być instytucyą pomocy i wsparcia dla weteranów literatury i sztuki, dla wdów i sierot po artystach i literatach. Obok tego, lecz tylko dodatkowo, przychodzą cele wydawnicze.

Cała zagranica zna je. Anglja, Francja, ma swoje association i kluby. Paryż ma swą „Société des gens de lettres" i „Association littéraire" z Wiktorem Hugo na czele.

We Włoszech [illegible] „circolo litterario e artistico", a wiadomo że im zawdzięcza odrodzenie Italii. Toż samo w Niemczech. Stolice mają swoje nowoczesne „Schriftsteller und Journalistenvereine", mniejsze miasta, zwłaszcza uniwersyteckie, swoje „Musea" jak Heidelberg, swoje „Lese- und Erholungsgesellschaften" jak Bonn, o których nikt nie zapomni, kto miał sposobność z nich korzystać. Frankfurt ma swoje Koło literackie w dawnym domu Goetego. Tu mają liczne „Schillervereiny", o których powiedziano, że jeśli pierwszą etapą odrodzenia Niemiec był „Zollverein", to drugą był „Schillerverein", zanim przyszła trzecia — przez krew i żelazo.

Wiedeń ma swą „Gesellschaft der Literaturfreunde i Concordia" Stowarzyszenie literatów i dziennikarzy, które przed trzema tygodniami obchodziło 25 letni jubileusz, posiada własny pałac i wielki instytut pensyjny dla weteranów literatury i dziennikarstwa, wdów i sierot.

Jak potrzebną jest u nas podobna instytucja, tego najlepszym dowodem dzisiejsze zebranie. W całej Polsce dziś tylko jedna Warszawa posiada salon literacki, a nawet salony literackie, który gdy polityczne życia niema, i Warszawa w literaturze skupi swe całe życie publiczne, musiały dać typ i barwę towarzyskiemu życiu.

Warszawa wytworzyła salon literacki taki, jakim go stworzył wiek XVIII. nad Sekwaną. Na czwartkowych obiadach w Zamku królewskim [illegible] Sołtyka, na których zbierali się Krasicki, Chreptowicz, Arystydes Makochowski, Tadeusz Czacki, Albertrandy, [illegible] Towarzystwa przyjaciół nauk. Taki salon literacki był pierwej u jenerała Krasińskiego, [illegible] pani Katarzyny Lewockiej [illegible] u Klary Łuszczewskiej, dziś u Kossakowskich, u Deotymy, [illegible] W Warszawie w ostatnich latach nieraz myślano, i było by powstało już, gdyby nie [illegible] Koło literackie [illegible].

Miało Poznańskie swoje salony literackie w tej dla poznańskiej literatury najświetniejszej epoce między 1838 a 1848, a z zebrań literackich powstało w r. 1859 Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu.

Na krakowskim gruncie, gdzie nigdy nie przerwało się nic polskiego, nauki szkoły polskiej, uniwersytetu — z takich zebrań literackich powstało Towarzystwo naukowe, przekształcone dziś w akademję. *Si parva magnis componere licet* — rozwija się coraz świetniej krakowskie koło literacko artystyczne.

I Lwów miał swój salon literacki, odkąd się w nim budzić zaczęło życie polskie. A jeżeli na zgermanizowanym szkołą i biurokracją gruncie zaczęła się polska myśl, to niemało przyczyniły się do tego te salony, choć skromne, ale literackie w których wśród ucisku germanizacji i ciemnoty, gromadzili się założyciele polskiej literatury, teatru i dziennikarstwa polskiego we Lwowie i w Galicji.

Przypomnieć tylko zebrania literackie u takich mecenasów jak Węgliński lub Dzierzkowski, koło których gromadziła się generacja Kamińskiego, Chędowskiego, pod których skrzydłami pierwsze kroki stawiali Borkowscy, Bielowski. Pierwszym salonem literackim był wtedy salon w pałacyku w Węglińskim lasku, owa *sit*, czy *erat venia verbo*: Pohulanka.

Później był salon literacki u adwokata Wysockiego Augusta na rogu Halickiego, który gromadził u siebie obydwu Borkowskich, Wacława z Oleska, Stadnickich, Bielowskiego, Szajnochę, Pola, Goszczyńskiego, Józefa Dzierzkowskiego, Smolkę, Ziemiałkowskiego — któż ich zliczy? — Wreszcie wspomnieć należy dom marszałka Tadeusza Wasilewskiego. Z erą autonomiczną, z obudzeniem się życia politycznego, życie literackie, literatura musiała zejść na plan drugi. Otwarły się szkoły, urzędy, potrzeba było uczyć, administrować; zaczęło się wielkie żądanie publicystyki i dziennikarstwa.

Żyjemy w czasach twardych. Budujemy gmach przyszłości od podstaw. Punkt ciężkości życia naszego jest tam, gdzie jest praca nad organizacją społeczną i polityczną, nad podniesieniem materjalnego dobrobytu z nędzy i upadku, nad oświatą mas i młodego pokolenia, więc nauka i literatura musiała pójść w taką służbę, uczony musiał usiąść za katedrą, historyk [illegible], literat [illegible] w pedagogji, lub zasiadł przy redakcyjnym stole, ekonomista [illegible] lub urzędnikiem administracji — i w stolicy kraju powiedziano, że nie ma literatów, niestało ich na złożenie administracyjnego wydziału literackiego Koła. Są to dla nas czasy podobne do tych, jakie były we Włoszech, kiedy wielcy patrjoci, znakomity poeta i artysta malarz Massimo d'Azeglio, odkładając na chwilę pióro i pędzel, został [illegible] ministrem [illegible] Włoch, powiedział: [illegible] administracji jest czasem użyteczniejszym członkiem społeczeństwa, jak znakomity malarz.

Paradoksa na stronę. A właśnie w takich czasach, kiedy [illegible] kraj ubogi, kiedy literat [illegible] w szkole lub siedzi na biurze urzędu lub instytucji finansowej, [illegible]

Takim celom służyć może „Koło literackie" we Lwowie. Nie zastąpi ono „salonu literackiego", bo nie ma tego czaru, jaki daje obecność kobiety. Nie stanie z drugiej strony do konkurencji z tem lub owem kasynem, bo w nim nie znajdzie zielonego stolika.

Lecz „salonu literackiego" nie można zadekretować. Na obiadki literackie — dzisiaj już zastęp literacki za duży. Mógł jeszcze Krasiński gromadzić u siebie cały obóz klasyków — dziś [illegible]

Więc cóż? Czyż ta literatura, to dziennikarstwo [illegible]

[illegible] „Koło literackie" [illegible]

Rozpoczęliśmy skromnie — z komornego przeszliśmy na swoje — ale w dziedzińcu, w oficynie, na drugiem piętrze — ale zaczęliśmy już [illegible]. A jednak mamy [illegible] nie ma czterdziestu lat kiedy, jak mówi legenda, zapłacono we Lwowie pierwsze honorarjum autorskie, kiedy Wagilewicz za artykuł do „Dziennika mód paryzkich" otrzymał od Kulczyckiego, krawca i mecenasa literatury, jako honorarjum sztuczkę na kamizelkę. (Wesołość).

Nasze Koło literackie, salon który dziś literaci lwowscy otwierają sobie i drugim, świadczy chyba o niemałym postępie. Niech się myśl przyjmie, jak to tuszyć można po dzisiejszem zebraniu, a z dziedzińca pójdziemy na front. (Powszechne oklaski).

Następnie sekretarz Koła pan Władysław Bełza odczytał pisma i telegramy nadeszłe na uroczystość.

Pierwsze pismo od nestora naszych pisarzy, wystosowane do p. Bełzy, brzmi jak następuje:

Magdeburg, 25. Octobre 1884.

Cher ami! J'apprends par les journaux que Votre Cercle litteraire et artisique, va inaugurer une phase nouvelle de so. existence le 7. Novembre. Ayant l'honneur d'en faire partie, je voudrais prouver ma sympathie pour le Cercle, et je ne trouve pas d'autre moyen, que de Vous prier d'etre mon interprete, apres de l'assemblée. Ayez la bonté d'exprimer me meilleurs souhaits pour l'avenir, et l'espoir, que la litterature et les arts gagneront beaucoup a la collaboration du Cercle, dont la futur developpement et la prosperité sont assurés par le zele et le bon vouloir de ses membres.... Durée et prosperité — avec l'aide de Deu.

Tout a Vous.

J. I. Kraszewski.

Pełen gorących życzeń jest list drugi od Kornela Ujejskiego.

Klasyczne w swoim rodzaju pismo J. Zacharjasiewicza podajemy w całości:

„Przezacne Koło! Michał Anioł był nietylko rzeźbiarzem, ale i budowniczym. Konieczność zmusiła mnie próbować także tego zawodu. Stawiam stodołę i jestem właśnie w najkrytyczniejszej chwili (żyd dostarczył za krótkich desek). Łatwo teraz zrozumiecie, że na otwarcie waszej literackiej stodoły (*sit venia verbo*) przyjechać nie mogę.

Po krótkim namyśle nie cofam wyrażenia. Tak jest — i wy budujecie stodołę, w której cenne ziarna gromadzić się będą.

A więc „Szczęść Boże" waszej nowej stodole. Gromadźcie skrzętnie ziarnko do ziarnka a s s e k u r u j c i e plon... szlachetną dążnością. Tak assekurowaną robotę zawsze Bóg wypłaca rzetelnie, chociaż jest najsurowszym z likwidatorów.

Bierzcie przykład ze mnie. Zapomniałem assekurować moją pszenicę, groch i wykę, za co mam teraz tylko kupę popiołu. Zostało mi tylko trochę siana, ale z siana nikt bicza nie ukręci.

Nie składajcie w waszej stodole zbyt wiele siana. Bicza potrzeba nam dobrego, chociażby na nas samych!"

Pismo to przyjęto grzmotem oklasków.

Były jeszcze pisma i telegramy od redakcji *Nowej Reformy*, od M. Pawlikowskiego, i od dawnego prezesa Koła, ks. Romana Czartoryskiego.

Następnie odczytał p. Platon Kostecki wiersz umyślnie napisany, trzymany w tonie więcej humorystycznym, który podajemy w fejletonie.

Zgromadzeni salwami oklasków nagrodzili poetę.

Potem nastąpił odczyt. Poeta Karol Brzozowski odczytał czwarty akt swej świeżo napisanej tragedji: „Eryk XIV.", na tle dziejów Szwecji napisanej, która wkrótce ukaże się na naszej scenie. Rzecz to jest piękna, z polotem i siłą pisana, ustęp odczytany podobał się niezmiernie.

Po odczycie nastąpił koncert. Towarzystwo przeniosło się do głównego salonu, gdzie przy fortepianie zasiadł nasz znakomity kapelmistrz Henryk Jarecki, akompaniując śpiewakom i skrzypkowi p. Wolfsthalowi, profesorowi konserwatorjum. Piękny śpiew p. Totha, amatora (Trzech Budrysów — Moniuszki) i gra p. Wolfsthala, zyskały powszechny aplauz — odśpiewana zaś z uczuciem i siłą tenorowa arja kuranta ze „Strasznego dworu", rzecz popisowa, przez p. Florjańskiego, młodego naszej opery tenora, zjednała śpiewakowi powszechne uznanie dla głosu, posiadającego przymioty ślicznej barwy i siły i wybornej emisji.

Po krótkiej pauzie wniesiono kielichy i na otwarcie Koła wychylono szampanem wznoszone toasty.

Pierwszy, prof. dr. A. Małeckiego na powodzenie Koła, drugi p. Juliusza Starkla na wspólną pracę literatów i dziennikarzy.

Na tem zakończyła się uroczystość właściwa. Towarzystwo rozdzieliło się na grupy w salonie, w czytelni i w trzeciej sali, gdzie podawano przekąski i herbatę.

Tu posypały się przemowy i improwizacje, a ochocza towarzyska pogadanka przeciągnęła się do dość późnej godziny.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 8. listopada.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy wietrze przeważnie południowym i prawie czystem niebie, po północy i nad ranem była mgła, średnia temperatura wczorajszego dnia była 5^0_3, najwyższa 10^0_3, najniższa dziś rano 2^0_5 C.

Przy wietrze zachodnio-południowym temperatura się cokolwiek obniża, niebo w części zamglone, wilgoć powietrza mierna, jeszcze pogodnie, nad ranem mgła.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w sobotę d. 8. b. m. trzeci występ nowoangażowanych artystów opery: „F a u s t", opera w 5 aktach Karola Gounoda. — W partji Mefista wystąpi po raz drugi p. Julian Jeromin

W niedzielę 9. b. m. popołudniu wyjątkowo o godz. 3-cej: „S e r g i u s z P a n i n", dramat w aktach Jerzego Ohnet'a.

Wieczorem o godz. 7-mej: „P a l e s t r a n t" (Der Bettelstudent), opera komiczna w 4 aktach Millöckera.

W poniedziałek 10. b. m.: „W ł a ś c i c i e l K u ź n i c" (Le maitre de forges), dramat w 4 aktach Jerzego Ohnet'a.

We wtorek 11. b. m. pierwszy występ pani Arklowej: „H u g e n o c i", opera w 5 aktach Mayerbeera.

We środę 12. b. m. wznowione: „D o r a", komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou, z panną Stachowiczówną w tytułowej roli.

* **Koncert.** Wczoraj odbył się w sali kasyna mieszczańskiego koncert pani Bronisławy Dowiakowskiej, połączony z przedstawieniem amatorskiem. W koncercie tym wzięły udział obok koncertantki także inne sympatyczne osobistości, z któremi spotykamy się często na estradzie, jako to, panna Paltinger, pp. Borkowski, Tyberg i Czerny. Znanym jest głos pani Dowiakowskiej i jego siła i dźwięk metaliczny, kierowany znakomitą szkołą i rutyną. Rok, ktory upłynął od czasu, kiedyśmy primadonnę na scenie tutejszej słyszeli, nie był ostrym zębem czasu dla jej głosu. Są głosy, które urągają czasowi — być może iż dlatego, że czas — ten nieubłagany czas — czuje respekt wobec tylu piękności, które p. Dowiakowska umie oczarowywać.

Polonez z op. Mignon Thomasa jest kompozycją o tyle znakomitą o ile trudną; niespożytą siłą głosu musi wspierać koniecznie umiejętność śpiewania. Arcytrudne tryle, szalone wycieczki w górę przechodzące co chwila w recitativo, pokonała koncertantka zwycięzko, wywołując burzę oklasków wśród auditorium. W kapryśnej śpiewce Tauberta p. t. „Noc Marcowa" podziwialiśmy znowu pyszne frazowanie a nadprogramową arję z Carmeny powitała publiczność jako dobrą a serdeczną znajomą głośnem zadowoleniem.

Młoda pianistka panna Paltinger, której melomani przyszłość rokują, znane skrzypce p. Tyberga i przyjemny głos p. Czernego, dopełniły programu.

Ostatni numer programu opiewał: Largo Händel za skrzypce i fortepian — odegrali pp. Tyberg, Marek i amatorowie — amatorowie ci, to po większej części, młode chłopięta, uczniowie p. Tyberga, którzy znaleźli u publiczności bardzo przychylne przyjęcie.

Po koncercie odśpiewano „Po latach dwudziestu" obraz dramatyczny w 2. aktach, słowa Bojanowskiego, muzyka Ludwika Marka.

Mąż (p. Borkowski) przebacza żonie (pni Dowiakowskiej), z którą od lat dwudziestu nie żył i oddaje jej syna (p. Czernego) — to treść obrazu. Muzyka p. Marka bardzo udatna. Ograniczona na solach, duetach a co najwięcej tercetach, nie może wprawdzie kroić na operę, w właściwem tego słowa znaczeniu, ale nie brak tam miejsc, traktowanych z dramatyczną siłą, nie brak miejsc o nucie bardzo podniosłej; wymienimy szczególnie tercet w akcie pierwszym. Notatka kronikarska nie może naturalnie poddawać ścisłej analizie utworu p. Marka; notujemy też tylko ogólne wrażenie, jakie wynieśliśmy, spodziewając się, iż „Po latach dwudziestu" nie po raz ostatni zdobiło afisz koncertowy.

* **Dziś** rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa sławnego pisarza pokątnego Karola Kozakiewicza i 6ciu towarzyszy, o zbrodnię oszustwa. Oskarżenie prowadzi prokurator Spausta, praw ośmnastu poszkodowanych broni dr. Szydłowski Tadeusz, obrony obwinionych podjęli się ddr. Bliziński, Czajkowski i Dzieździelewicz. Rozprawa potrwa dni 14.

* **Zarząd Lutni,** lwowskiego Tow. śpiewackiego, zaprasza czynnych członków na próbę przedkoncertową, któr odbędzie się w wielkiej sali kasyna miejskiego w niedzielę dnia 9. b. m. o godzinie 12. w południe.

* **Towarzystwo Lutnia.** Czytamy w *Kurjerze Lwowskim*: Ogłoszony program koncertu na dzień 9. b. m. dał powód, iż nas zapytywano, w jaki sposób można do Towarzystwa „Lutni" przystępować na członków wspierających. Skutkiem tego postaraliśmy się o statut i bliższą informację, i donosimy, że każdy chętny ma bądź w kasynie miejskiem (na ręce marszałka) bądź do rąk skarbnika Towarzystwa „Lutni", kupca p. Drexlera (plac kapitulny l. 2) złożyć swój bilet wizytowy z dopiskiem, iż przystępuje na członka wspierającego. Wpisowego kasa Towarzystwa nie pobiera, jeno kursor za pomocą kwitków zarządu ściąga wkładkę wynoszącą rocznie 4 zł. (spłacalne podług życzenia także kwartalnie) Członkowie Towarzystwa mają prawo wolnego wstępu na wszystkie zwyczajne produkcje i prawo nabywania dla 2 osób z rodziny biletów po cenie zniżonej do połowy.

* **Pp. Naumowicz i Płoszczański** powracając już z swej pielgrzymki po moskiewskiem imperjum. W dziennikach petersburgskich umieścili oni pełne entuzjasmu pismo dziękczynne za doznawaną ze strony Moskali gościnność.

„Wyrażamy wszystkim, są ich słowa, głęboką naszą wdzięczność, i zapewnić ich możemy, że braterskie ich stosunki z nami, odezwą się takiem samem serdecznem uczuciem dla nich i w naszych stronach rodzinnych, na Czerwonej Rusi".

* **W czytelni** przy ulicy Balonowej na Żółkiewskiem odbędzie się jutro w niedzielę dnia 9. listopada r. b. o godz. 6. wieczór odczyt p. W. Kowalówki o wybuchach wulkanicznych, trzęsieniach ziemi i innych zjawiskach geologicznych.

* **Sprostowanie.** Szanowna redakcjo! W numerze 258. *Gazety Narodowej* w „Kronice" uważała szanowna redakcja za stosowne podnieść zarzuty przeciw kierownictwu gimnazjum Franciszka Józefa za to, że nie uwolniono uczniów od lekcyj szkolnych podczas uroczystości odsłonięcia pomnika śp. Henryka Schmitta.

Z tego powodu upraszam o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Istotnie nie uwolniłem młodzieży od lekcyj szkolnych w dniu odsłonięcia pomnika śp. Schmitta, gdyż do takiego uwolnienia, trzymając się istniejących przepisów, nie miałem prawa a od naczelnej władzy szkolnej nie otrzymałem żadnego upoważnienia. Zresztą choćbym się miał narazić na przykrzejsze jeszcze zarzuty, śmiem podać do wiadomości szanownej redakcji, iż z powodu nabożeństw, odbywających się podczas lekcyj szkolnych za mężów zasłużonych lub z innych pobudek, uczniów ryczałtowo nigdy nie uwalniałem i uwalniać nie będę. Czas na naukę wymierzony wobec obchodzenia świąt podwójnych jest tak szczupły, a zakres przedmiotów naukowych tak obszerny, że dopuściłbym się ciężkiego wobec mego obowiązku przewinienia, gdybym kilkanaście razy do roku — gdyż tyle przynajmniej razy odbywają się nabożeństwa, w którychby młodzież udział wziąć mogła — uczniów od lekcyj szkolnych uwalniał, wiedząc nadto z góry, że tylko mała cząstka na nabożeństwo się uda. Uczniów klas najwyższych, jeżeli o to proszą, wyjątkowo zawsze uwalniałem i uwalniać będę.

Nadto dodaję, że w roku przeszłym gimnazjum Franciszka Józefa wzięło udział w pogrzebie ś. p. Henryka Schmitta, a tak młodzież jak i grono nauczycieli złożyły wieńce na trumnie zasłużonego męża.

Udzieloną mi przy tej sposobności lekcję patrjotyzmu i połączone z nią uwagi pomijam milczeniem. We Lwowie d. 8. listopada 1884. Dr. *Zygmunt Samolewicz.*

* **Partactwo.** Wczoraj po rozprawie apelacyjnej sąd karny zniósł wyrok pierwszej instancji na p. Kränterblüta, cyrulika za nieuprawnione leczenie wydany, o którym to wyroku i poprzedzającej go rozprawie swego czasu donieśliśmy, i uwolnił go od winy i kary. Obrońcą oskarżonego był dr. Szymon Fleschner.

* **Zmyślność zwierząt.** Zmyślność zwierząt jest często podziwienia godną. Właściciel pięknego folwarku p. W. miał ulubionego wyżła, który zwykle nocował obok łóżka swojego pana. Razu jednego wyżeł wskoczył na łóżko z oznakami niepokoju, uderzając łapami po śpiącym, jak gdyby go chciał rozbudzić. Rozespany p. W. odpędził psa, nie zwracając uwagi na szczególne objawy u zwierzęcia... Wyżeł jednak zaczął szczekać, chwytać za rękę pana, ściągać mu kołdrę, a gdy to nie pomagało, rzucił się do okna. Tymczasem p. W. zbudził się, co postrzegłszy wyżeł, głośno zaszczekał i jednym susem, rozbiwszy okno, wybiegł na dziedziniec.

P. W. zaniepokojony wyszedł też za nim, lecz zaledwie drzwi otworzył, uderzyła go woń spalenizny i dymu... Wkrótce postrzegł, iż gumno się pali... Na krzyk jego zbudzili się parobcy i dzięki czujności i zmyślności psa, zdołano resztę zabudowań uratować.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w niedzielę dnia 9. listopada: św. Teodora m.; — św. Terentija. — W poniedziałek d. 10. b. m.: św. Andrzeja; — św. Anastazja.

* **Wiadomości policyjne** z d. 7. listopada b. r.: Z n a l e z i o n o łyżkę z chińskiego srebra w wychodkach na tut. dworcu kolei Karola Ludwika; — książkę służbową Anny Niedźwieckiej z Zimnejwody; — paszport wojskowy Mikołaja Kabajczyka; — fartuch perkalowy w czerwone paski i worek z wapnem na ulicy Halickiej.

Z a k w e s t j o n o w a n o tej nocy dwie krasse gęsi i gęsiora u przytrzymanego Jędrzeja Grykwicza, z jakiejś kradzieży pochodzące.

* *

— **Stanisławów.** Wieczór uroczysty w 35-letnią rocznicę śmierci naszego Szopena obchodzono d. 5. bm. Rozpoczął p. Krotochwila, znany z wybornej gry na wiolonczeli. Mówił o Szopenie z pamięci, wyłożywszy nader treściwie i piękną polszczyzną nieśmiertelne zalety kompozytora polskiego. Wykład jego odznaczał się trafnością myśli i bardzo piękną formą. Potem nastąpiło Andante z Tria na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, wykonane przez pp. Rom. Krot. i Szczur. Naturalna, że

---

oleju pod prasą hydrauliczną wycisnąć, naturalnie gdyby go włożono pod prasę w stroju Adama, bo redaktor *Słowa* wiedząc, iż ma mózg bez omasty, chętnie bardzo stroi się w zatłuszczony surdut, który wydaje mu się uplastycznieniem patrjotyzmu moskiewskiego. Jeżeli już Płoszczańskiemu wyprawiają festy uroczyste, to chyba Moskwa znajduje się w istocie na ultra-azjatyckim poziomie oświaty. Płoszczański to figura zupełnie bezmyślna, to pion, którym suwano niegdyś po szachownicy. Miałem raz sposobność rozmawiać z p. Płoszczańskim. Wracałem z Krakowa. W jednem coupé ze mną siedział zachmurzony i zatłuszczony borytel. Nudziło mi się. Przyjechaliśmy do Łańcuta. Jest tam na dworcu wysprzedaż likierów J. E. hr. Alfreda Potockiego.

Na pawilonie błyszczy krzyż trójramienny, herb Potockich. Wstąpiłem do pawilonu i kupiłem flaszkę „malinowego." Smakował mi bardzo. Dobry likier, nadewszystko kształt herbu, pod którym takie dobrocie się fabrykowały, usposobił mnie bardzo przychylnie dla p. Płoszczańskiego, a że miałem cygaretjerkę, woniejącą juchtem, zacząłem nią manipulować przed nosem borytela. Ten wciągnął głęboko orzeźwiającej woni i począł być gadatliwym. Dowiedziałem się tedy, że my Polacy, bardzo głupim jesteśmy narodem — ukłoniłem się, — że i on był głupim dawniej — przyznałem energicznem kiwnięciem głowy, — że jednak nie jest teraz głupim — zaprzeczyłem żywo — a nie jest głupim od tego czasu, kiedy przekonał się, iż wszystkie narodowe ideały mogą być sprzedane, a banki moskiewskie eskontują weksle patrjotyczne bardzo intratnie. Zresztą, — to są jego słowa — p. Jan Dobrzański i cała partja narodowo-polska zapędziła go tam, gdzie jest — a cofać się to tchórzostwo.

— Dlaczegoż to oni pana tam zapędzili? — zapytałem skromnie.

Płoszczański nie zaszczycił mnie odpowiedzią. Złapał się tylko za serce — a nad tem sercem był gruby pugilares.

— Ach! pan bardzo „sercowy" a oni nie mogli dać jego sercu dostatecznego pokarmu — wyszeptałem.

Pan Płoszczański s i a o b ł y z a w. Koniec końcem — ci Moskale powinni zahałom pójść w duraki — jeżeli taki Płoszczański może im imponować, ten Płoszczański, którego inteligencja nie starczy nawet do objęcia posady prowizorycznego woźnego przy russkim nacjonałytecie.

Naumowicz wart już prędzej objadu, chociaż przyjaźń szanownego otca ku p. Płoszczańskiemu, kompromituje mocno jego borytelską inteligencję.

Michał Gr.

Na otwarcie
Kasyna literacko - artystycznego
kazanie cywilne.

Niema już kwestji: kres dziejów skończony:
Alfa z Omegą za ręce się biorą,
Na wtór lechickim huknął carskie dzwony,
Słońce poświeci już i nocną porą,
I już na świecie żaden cud nie płaci —
— Mają kasyno lwowscy literaci !!!

* *

Czuję pod stopą, dotykam rękoma,
Widzę na oczy — a jednak nie wierzę.
Już nie komornem my, jużeśmy doma —
Wszakże powiedzmy sobie, tylko szczerze:
Myśmy na kwartał panami tu — ale
Co będzie wkrótce po pierwszym kwartale?...

* *

Imprimis, dzieło — zacne co się zowie,
Spełnia powszechnej potrzeby uznanie,
I błogosławią narodu ojcowie —
Pod lichą wróżbą poczyna, mosanie:
Bo oto w piątek, siódmego, i nocą!
Nieszczęścia żadne czary nie odwrócą.

I literata gdy opadnie wena,
Złotem, gwiazdami sypie jak z rękawa;
Lecz regularnie wnosić tu guldena,
Żywo uczęszczać tutaj — inna sprawa!
„Wszak tam się snadno obejdzie bezemnie!"...
Niejedno w Polsce tak poszło daremnie!

Wy dostojnicy, i u was, niestety,
Miłość pospólna jak piorun gorąca;
Wyście gotowi, powieść na bagnety,
I sami poledz — ale co miesiąca
Choćby raz zajrzeć do nas, choć na chwilę,
Na rezygnacji czy stanie was tyle?

I wy uczeni, wy sławni, wysocy,
Coście narodu solą i ozdobą,
Stróże przeszłości, przyszłości prorocy,
Wy Olimpijce, wiedźcie nas za sobą,
I nie grzmiąc tylko z za obłoków Idy,
Zchodźcie do naszej cymmeryjskiej biedy!

A ty, szaracka literatów rzeszo,
I ty artystów zgrymaszone plemię,
Niech nas porąbią, niechaj nas powieszą,
Wolimy chyba nieść na księżyc ziemię,
Ku zgodzie wołać wszechświata narody —
Ale nie damy z siebie wzoru zgody.

* * *

Wybaczcie bracia, że gryzę. Choć gryzę,
Nie sercem przecie, lecz prostym rozumem,
Bo pragnę naród widzieć jęty w ryzę,
Jako las, wspólnym śpiewający szumem —
Kto wiele doznał, o, ten nie szyderca,
I kto czuł wiele, ten zna polskie serca.

Ach, polskie serca jak na niwie kłosy:
Każdy osobny, razem jednak w rzędzie
Czekają wszystkie na Ojczyzny kosy...
Chrzęsną żelaza, — choć się zgrzyt dobędzie,
To we krwi wielbić będą świętość dzieła,
I ginąc wołać: Jeszcze nie zginęła!

A wszak nie sztuka, w bitewnym ferworze
Życie na hazard miotać po szulersku —
Lecz, choć bez dzięki, w każdej działać porze,
To by po polsku było, po rycersku!
Nad rzeszą zgodną, ofiarną, choć bosą,
Medzie tarcze anieli poniosą.

* * *

My dla ogółu gramy, rzeźbim, piszem,
I w tem my łączne augurów gromady —
Ale się spotkać częściej z towarzyszem,
Szukać, udzielać pomocy, porady,
Rozbierać w kółku sprawy słowa, sztuki
I swego cechu — na to my borsuki.

Więc ilu naszych wyrwie się ze Lwowa —
Choć ich historja może nie uwiecznić,
To każdy jakby z klątwy się rozkowa,
I są krajowi, sobie pożyteczni...
Tu mrzy ospałość, albo waśń się pieni —
Marniejem biedni, często i wzgardzeni!

* * *

Tyle talentu, chęci tyle... szkoda!
Nie zmieni puszczy setka luźnych studni,
Lecz w jasną rzekę zwiedziona ich woda
Szerokie ziemie zaruni, zaludni,
Poniesie sławę na szerokie morze...
Łączmyż się w imię Matczyne i Boże!

Te nasze ściany, podłogi, sufity
Zimnym kamieniem, marnem drewnem stoją —
Jak od obłoków i od gwiazd błękity,
Niech się od mężów gorliwych zaroją,
Z najemnej chaty staną się świątynią,
W której Cześć, Miłość, Sława gospodynią!

* * *

Schodźmy się pilnie tutaj, bracia moi!
Ruch towarzyski niech zawre najżywszy,
Niech się myśl dobra w setkach głów rozroi!
Parlamentaryzm martwy wypędziwszy,
Swobodni, zgodni — kwartalny egzamen
Gdy wytrzymamy, krzyknę: „Żyjem!" Amen.

Lwów d. 7. listopada 1884.

Platon Kostecki.

wykonanie utworu przez trzy podobne siły nie pozostawiło nic do życzenia. Piosnka litewska, ułożona na głosy solowe i kwartet mieszany przez p. Romaszkana, bardzo się podobała, na co w zupełności zasługiwała. Czwartym numerem programu tego, składającego się z samych utworów Szopenowskich, była mistrzowska deklamacja p. Krotochwila z towarzyszeniem fortepianu, „Ostatni bój" i „Straszna noc" (Preludjum nr. 20 i mazurek op. 6 Ujejskiego), tak była wykonana, że deklamator był przymuszony dodać numer jeszcze jeden po nad program. Bezbłędnie wykonany był duet na tenor i bas na tle etiudy f-moll (fort. solo). Ogromne wrażenie wywołała znakomita gra fortepianowa p. Romaszkana. Wykonał z całą precyzją Nocturn i polonez. Znana jest dobrze naszej publiczności rzadka biegłość techniczna, szczególnie rzeczy i wyborne cieniowanie tego pianisty, zdobyte od lat podziwiane. Zakończyło preludjum XIII. na sopran z towarzyszeniem chóru damskiego i instrumentów smyczkowych, ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy. Sala była przepełniona, wieczór ten można policzyć do najświetniejszych.

— **Słoboda Rungórska.** Na terenach rządowych został otwarty d. 2. listopada szyb naftowy z dziennym przypływem 30 centarów metrycznych. Szyb został wywiercony przez Kanadyjczyków Berghelmu i Sp., a należy do spółki Wolfarth, Postrunski i Szczepanowski.

— **Z Rawy.** Komitet zaraz po pożarze udał się do wszystkich zborów izraelickich tak większych miast jak i mniejszych miasteczek o wsparcie, dotychczas jednak takowych mu nie nadesłano. Z powodu wielkiego ubóstwa mieszkańców będzie zaledwo dwudziesta część pomieszkań niedostatecznie odbudowaną, a nadchodząca zima i pojawiające się choroby naginione dadzą się mocno uczuć nie mającym pomieszkań, przeto komitet ponawia jeszcze raz swą gorącą prośbę o jak najrychlejsze nadesłanie datków, aby mógł choć w małej części biednym przyjść w pomoc.

Załączam II. wykaz składek: Z komitetu ku niesieniu pomocy pogorzelcom. Jego ces. król. Mość arcyksiążę Albrecht 200 zł., hr. Lanckoroński z Przeborza 10 zł., obszar dworski z Żurawiec 20 zł., Wny Serwatowski z Koreczmina 15 zł., rabinat sokalski 19 zł. 40 ct., rabinat złoczowski 25 zł. 50 ct., obszar dworski Mostów małych 5 zł., urząd gminny w Chlewczanach 4 zł., z Horodenki 10 zł., z Probóżny 5 zł., z Kut 10 zł., galicyjska kasa oszczędności 500 zł., dalej Wni pp. dr. E. Byk ze Lwowa 15 zł. Adam Bieńkowski z Czortkowa 4 zł., Natansohn et Kalir z Brodów 100 zł., Mina Zygmunt z Torki 5 zł., Boruch Hager, rabin z Wisznicy 10 zł., Isak Schreiber z Drohobycza 109 zł., pr. Tarnowski z Byszowa 5 zł., hr. Kownacka ze Switażowa 5 zł., zbór izraelicki we Lwowie 50 zł. w. a., razem z darem Najj. Pana w kwocie 4000 zł. i Wys. c. k. namiestnictwa w kwocie 300 zł. wpłynęło dotychczas 5879 zł. 68 ct.

— **Baron Hedkoven**, który zabił był Puszkina w pojedynku, zmarł w Paryżu w 94 roku życia. W Petersburgu znany był pod nazwiskiem Dantesa, a w Wiedniu przebywał długi czas jako poseł holenderski.

— **Signora Julia Cavallari**, piękna córa Italii, złożyła w Bolonii egzamin doktorski z filologii klasycznej, a włoski minister oświaty mianował ją profesorką łaciny i greki w żeńskim wyższym akademickim pensjonacie „Fua Fusinato" w Rzymie.

— **Testament ks. brunszwickiego.** Głęboki żal, którym otaczano dotąd zgon księcia brunszwickiego, zmniejsza się z dniem każdym, a to z tego powodu, iż treść testamentu nie zdaje się zadowalniać poddanych księcia. Mówią coraz głośniej, że książę, wbrew wszelkim oczekiwaniom i wbrew własnym obietnicom, ani o kraju ani też o rezydencji w testamencie nie pamiętał. Oprócz głównych dziedziców — ks. Cumberlanda i króla saskiego, uwzględnił książę w testamencie kilka tylko osób z najbliższego otoczenia. Najbardziej niepodoba się ta okoliczność, iż zamek Richmond, położony tuż przy rogatkach miasta, który jakby był stworzony na miejsce rozrywki dla 80.000 mieszkańców rezydencji, także ks. Cumberlandowi ma być zapisany, podczas gdy spodziewano się powszechnie, że zamek ten dostanie się rezydencji. Za kika już dni będziemy mieli pewność, czy niechęć ta przeciw testamentowi jest usprawiedliwioną.

— **1884 czyli 1887?** Niejaki James Pearson odkrył błąd w rachubie czasu ery chrześciańskiej. Kalendarz nasz zawdzięcza swój początek pewnemu mnichowi, żyjącemu w VI. stuleciu, Dyonizyuszowi Małemu, który obliczył, że rok urodzenia Chrystusa, a tem samem początek naszej ery, przypada na 753 rok istnienia Rzymu. Ściślejsze badania wykazały, że rok urodzenia Chrystusa zgadza się (podług Euzebiusza) z 42 rokiem panowania Augusta, zatem z 750 rocznicą istnienia Rzymu. Ten sam rezultat wypada z twierdzenia św. Łukasza, według którego Chrystus w piętnastym roku panowania Tyberjusza liczył lat 30. Jeżeliby te obliczenia były prawdziwemi, natenczas rok bieżący jest nie 1884 ery chrześciańskiej ale 1887 — a gdybyśmy się na nie zgodzili, w chronologii ubyłyby trzy lata i po roku 1884 nastąpiłby ku podziwowi potomności rok 1888.

— **Przeciw sztywnym gorsom** męzkiej bielizny wystąpił *Kurjer codzienny* w Warszawie, a za szerzenie kultu miękkich, najmiększych gorsów, jedna z Warszawianek w ten sposób dziękuje redakcji: „Stronnictwo miękkich gorsów pozyska sobie z pewnością wdzięczność wszystkich żon i gospodyń. Ile kłopotu i mitręgi miewa każda z nich z wysztywnianiem gorsów u koszul męża i pana domu, tego i w dwudziestu feljetonach nie można by dostatecznie opisać. Szczególniej, jeśli pan mąż jest strojnisiem i lubi na wieczorkach... gerylasowych w resursie błyszczeć śnieżno-białym i mocno wykrochmalonym gorsem, żadna praczka, ani domowa, ani najemna dogodzić mu nie mogą i zazwyczaj konieczność mocowania się z ciężkiem żelazem spada na... żonę. A owa „biała murzynka" cóż częstokroć za swą pracę zyskuje? Oto pan mąż, oceniwszy że gors u jego „resursowej" koszuli jest nieco miększy, niż... blacha, targa go w rękach i ciska pod nogi tej, która mięszy, gdyż... przed ołtarzem zaprzysięgła mu uległość. Resztę niech czuły czytelnik w duszy swej dośpiewa! Powtarzam przeto, iż projektem swym zaskarbiacie panowie sobie wdzięczność wszystkich żon, a może... i zabezpieczyliście spokój i całość niejednego domowego ogniska. Niekiedy drobne i pozornie przyczyny wywołują ważne następstwa i przewroty."

— **Fałszywy alarm** podniesiony w teatrze glasgowskim stał się przyczyną wielkiego nieszczęścia. Na głos: gore! — powstał taki popłoch i zamięszanie wśród tłumu liczącego przeszło 2000 głów, iż w ścisku 19 osób zostało uduszonych. Uwięziono jako podejrzanego o wywołanie popłochu pewnego oddalonego poprzednio ze służby biletera teatralnego.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Kalendarz „Macierzy Polskiej" wyszedł już z druku i zawiera, oprócz starannie obrobionej części astronomicznej i kalendarzowej, tudzież obfitego działu informacyjnego, następujące prace z dziedziny literatury pięknej i nauki gospodarskiej: Deniczowski, wiersz wstępny Lenartowicza; Co lepsze, powiastka Bałuckiego; Przestroga, opowiadanie A. Wilczyńskiego; O Janie Kochanowskim, artykuł Tatomira; Korytko, wiersz J Grajnerta; O królu Kazimierzu Wielkim, opowiadanie Belzy; Gromada to wielki człowiek, przez hr. K. Wodzickiego; O ziemniakach przez profesora Rostafińskiego; O zaćmieniach słońca i księżyca, przez Amborskiego i kilka wyborowych prac z zakresu gospodarstwa rolnego, przez Z. Gawareckiego. Cena tego kalendarza, który jest do nabycia we wszystkich księgarniach, wynosi tylko 40 ct.

— *Urzędnika* w poł. z *Prawnikiem* ostatnie dwa numera (19 i 20 z 10. i 25. października) zawierają co następuje: Pragmatyka służbowa państw. urzędników (c. d. urlopy, wymiar emerytury i zaopatrzenia wdów i sierot). — Przegląd miesięczny (pogląd na czynności sejmu zamkniętego, wniosek posła Romańczuka o języku szkolnym, wniosek posła W. Dzieduszyckiego o pracach nauczycieli ludowych, losy wniosku kolejowego posła Hausnera, interpelacje, stoimy.) — Sądownictwo († Fr. Boroński, sąd obwodowy w Brzeżanach, okólniki sądowe, położenie młodzieży prawniczej w Galicji, praktyka sąd., repertorjum orzeczeń najw. Trybunału sąd.) Administracja (urzędnicy fabryk tytoniu w Galicji, urzędnicy konceptowi magistratu lwowskiego. Zbiór normaliów administracyjnych, sprawy przemysłowe, inspektorowie przemysłowi, praktyka administracyjna, zasady orzeczeń władz centralnych). — Sprawy kolejowe (dola urzędników kolejowych, komisja kolejowa, język polski na kolejach galic.) — Stowarzyszenia (Towarz. prawnicze w Kosowie, Zgromadzenie urzędników państwowych). — Wiadomości potoczne i urzędowe. — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Prawodawstwo polskie o żydach. — Opodatkowanie towarzystw zaliczkowych. — Literatura.

Pismo to wychodzi co 10. i 25. każdego miesiąca w objętości wielkiego 3-szpaltowego ark. druku po cenie: 5 zł. rocznie, 2.50 półrocznie, 1.25 kwartalnie.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 8. listopada. (Pryw.) Minister Dunajewski miał w Budapeszcie półtoragodzinne posłuchanie u cesarza, na którem przedstawił sprawę budżetu przedlitawskiego i sprawę waluty. Zapadnie też temi dniami w Budapeszcie decyzja co do zwołania Rady państwa; zdaje się pewnem, że około 20. b. m. zwołaną zostanie.

Budapeszt d. 7. listopada. Posiedzenie komisji delegacji węgierskiej dla spraw zagranicznych. Sprawozdawca Falk zwraca się do ministra spraw zagranicznych z temi samemi pytaniami, jakie wystosowano w delegacji przedlitawskiej. Minister Kalnoky powołuje się na mowę tronową i na swoje oświadczenia w delegacji przedlitawskiej, tudzież na wyjaśnienia Tiszy w węgierskiej Izbie posłów. Stosunek przyjaźni z Niemcami przedstawia jako stosunek przyjacielski, u ludności Austro-Węgier głęboko zakorzeniony, wszędzie popularny i nigdzie podejrzliwości nie budzący.

Minister wskazuje na niemiłe położenie między Moskwą a zachodnią Europą, zwłaszcza Austro-Węgrami i Niemcami po traktacie berlińskim, z powodu, że nie ziściły się niepodobne do urzeczywistnienia idee, jakkolwiek u decydujących czynników zawsze górowało życzenie utrzymania dobrej komitywy. Doniosłość zjazdu cesarzy polega w tem, że się monarchowie ugodzili co do polityki pokoju na podstawie istniejącego stanu prawnego.

Następnie wskazuje hr. Kalnoky na wiadome, wielce zadowalające stosunki z Serbią. Stosunki z Rumunią stały się bardzo przyjaźnemi; i należy z wielkiem uznaniem podnieść, jak król i rząd rumuński starają się działać w tym duchu. Jestem przekonany, że agitacje drobnego ale hałaśliwego stronnictwa, w Rumunii przeciw nam występującego, będzie można ścieśniać do jak najszczuplejszych granic. Nie tak pomyślnie ma się rzecz z machinacjami pewnej, z naszej własnej ojczyzny pochodzącej agitacji (z Siedmiogrodu), które w Rumunii do wrzawy i agitacyj dziennikarskich się przyczyniają, i nam mało zaszczytu a rządowi rumuńskiemu wiele kłopotu przynoszą.

Csernatonyi zapytuje, czy prawda, że z powodu węgierskiej mowy tronowej reklamacje wniesiono, jak to gazety donosiły. Minister oświadcza, iż samo się przez się rozumie, że tego nie było. Co do Czarnogóry podnosi minister, że postępowanie Czarnogóry pełne jest najlepszej woli i ostatniemi czasy stało się wielce właściwem.

Na zapytanie Szilagiego, czy sojusz z Niemcami nie jest tylko czysto obronnym przeciw pewnym oznaczonym nieprzyjaciołom i nie na wszelkie wypadki zawartym, powiada minister: Pan delegat chce się zapewne dowiedzieć, na co my mocą tego sojuszu liczyć możemy i jakieby ztąd ciężary na nas spaść mogły; jednak w interesie monarchii, nie mogę dać odpowiedzi na to pytanie.

Szilagyi nie nalega więcej na odpowiedź, tylko wskazuje na dotyczące rozgłaszane w Niemczech a dotychczas niezbijane wiadomości, zwłaszcza że Niemcy proponowały, aby sojusz zapisać do ustaw w Niemczech i Austro-Węgrzech. Dalej zapytuje mowca, jaki jest stosunek do Moskwy i jakie istnieją, jeżeli istnieją, umowy co do półwyspu Bałkańskiego. Minister Kalnoky odpowiada: O protokołach i traktatach mowy nie było; chodziło o zgodność zasadniczą.

Zabiera głos hr. Andrassy: Jako ówczesny minister spraw zagranicznych uważam się za uprawnionego oświadczyć, że sformułowanego, urzędowo wyrażonego życzenia pomiędzy jednym a drugim gabinetem, względem zapisania traktatu z Niemcami do ustaw obu mocarstw nie wytoczono. W toku rokowań poruszył Bismark tę sprawę w formie wymiany myśli; ja jednak oświadczyłem, że mojem zdaniem, to wpisywanie do ustaw nie byłoby stosownem, jakoż za obopólną zgodą zaniechano tej myśli.

Budapeszt d. 7. listopada. Posiedzenie komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej; rozprawa nad ordynarjum etatu wojskowego. Po różnych zapytaniach delegatów i wyjaśnieniach ministra wojny, przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Na zapytanie p. Hausnera odpowiada minister, że lwowską szkołę kadetów dlatego zwinięto, ponieważ w ogóle ograniczono liczbę szkół kadetów, a we Lwowie nie było dostatecznego lokalu. Hausner odpiera, że go odpowiedź ministra nie zadawalnia; a dalej, że nie żąda ustanawiania szkół wedle narodowości, ale według krajów, albo raczej według terytorjów wojskowych. — Przy tytule: „wojskowe zakłady szkolne" wyjaśnia minister, że jeszcze nie ma tylu nauczycieli ilu potrzeba. — Pierwsze 15 tytułów etatu przyjęto bez zmiany. Następne posiedzenie jutro.

Budapeszt d. 7. listopada. W komisji marynarskiej delegacji węgierskiej wyłuszczał komendant marynarki, admirał Sterneck szczegółowo etat marynarki, mianowicie objaśniał projekt obejmującej lat kilka reorganizacji marynarki. Komisja zgodziła się w zasadzie na ten plan, poczem załatwiła kilka tytułów tego etatu.

W dalszym ciągu posiedzenia komisji delegacji węgierskiej dla spraw zagranicznych oświadczył minister Kalnoky, że stan rzeczy w Albanii jest lichy. Ostatniemi czasy zaszły częste wypadki oporu przeciw władzy rządowej, z czego jednak skutki groźne wyniknąć nie mogą, i wiadomości niepokojących nie ma. W końcu powtórzył minister wiadome wyjaśnienia co do stycznych kolei tureckich, tudzież co do stosunków handlowych z Grecją i stosunków z Lloydem austro-węgierskim.

Wiedeń d. 8. listopada. *Polit. Corresp.* donosi z Konstantynopola, że w skutek wdania się sułtana, rząd turecki cofnął zagrożoną Towarzystwu kolejowemu sekwestrację, i polecił Porcie zawiązać nowe rokowania z Towarzystwem.

Konstantynopol dnia 8. listopada. Patrjarcha ormiański (dyzunicki) Narses umarł. Zastano go w łóżku nieżywego, w chwili, gdy Rada patrjarchatu otrzymała jego stanowczą rezygnację i nad wyborem prowizorycznego następcy jego obradowała.

Berlin d. 8 listopada. W ściślejszych wyborach zwyciężyli: w Wrocławiu socjaliści Hasenclever i Krecker, w Manheimie demokrata Kopfer, w Wisbadenie liberał Schenk. W Karlsruhe z pewnością zwycięży nacjonał-liberał Arnsperger.

Paryż d. 8. listopada. Na posiedzeniu Rady jeneralnej dep. Sekwany oświadczył prefekt policji wczoraj, że od północy skonstatowano dwa zasłabnięcia a siedm śmiertelnych wypadków cholery. Jest to w porównaniu z liczbą ludności Paryża mała liczba wypadków, i należy się spodziewać, że epidemia rychło ustąpi. Prefekt dep. Sekwany wskazał, że to są wypadki luźne, że przeto właściwej epidemii nie ma.

Paryż dnia 8. listopada. W senacie w toku wczorajszej rozprawy nad ustawą o wyborach do senatu, odrzucono 189 głosami przeciw 58 poprawkę co do zniesienia senatorów dożywotnich, i przyjęto artykuł, usuwający pretendentów od wyboru.

Londyn dnia 8. listopada. W Izbie posłów oświadczył Gladstone: Rząd nie obejmie bez zezwolenia parlamentu żadnych zobowiązań pieniężnych co do Egiptu. — Fitzmaurice zawiadamia, że kwestja handlu w dorzeczu Nigru nie należy do przedmiotów obrad konferencji berlińskiej.

W sprawie reformy wyborczej Izba 372 głosami przeciw 232 odrzuciła poprawkę Stanhopa (parnelici głosowali z większością), poczem ustawę w drugiem czytaniu bez głosowania przyjęto.

Petersburg d. 8. listopada. Rząd postanowił zupełnie zmoskwicić szkoły w prowincjach Nadbałtyckich, zaprowadzając język wykładowy przeważnie niemiecki.

Przyjechali do Lwowa d. 8. listopada 1884.

Hotel ŻORŻA: M. br. Błazowski z Dobrowód, A. Kozicki z Wierzbiatyna, F. Jaruntowski z Twierdzy, J. Jaruntowski z Załanowa, L. Janocka z Strzelcza.

Hotel ANGIELSKI: T. Przemycki z Halicza. J. Celewicz z Uhnowa, J. Starkel z Drohobycza, Z. Smalawski z Winnik, dr. W. Zbyszewski z Rzeszowa, ks. T. Olexiński z Jarosławia.

Hotel EUROPEJSKI: H. Robinsohn z Wiednia, dr. Filipowski z Sokala, A. Orłowicz z Ołomuńca.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 38 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 52 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 mni. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 8. listopada 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	269 —	272 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	191 75	194 75
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ „	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ okres	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ „	86 70	87 70
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 10	100 10
3 Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	59 —	61 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	59 —	61 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 20	102 20
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 80	91 80
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.65	5.75
Dukat cesarski	5.70	5.80
Napoleondor	9.65	9.75
Półimperjał rosyjski	9.96	10.06
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23¾	1.25¾
100 marek niemieckich	59.70	60.40
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń, dnia 8. Listopada 1884.
godzina 1. minut 50. popołudniu.

Alpiny	50.50	Weg. akcje kr.	292.25
Anglo-Austr.	105.50	Unionsbank	88.50
Kolej Kar. Lud.	271.25	Nordbahn	238.—
Kolej Połud.	147.60	Kolej Alföld.	179.—
Kolej p. Elżb.	300.50	Kolej lw.-czern.	192.50
Weg. Nordostb.	167.50	Wied. Communal	123.75
Weg. obl. p. zł.	105.50	Elbetal.	180.50
Weg. eis. losy r.	116.—	Losy tureckie	21.50
Zł. ren. weg. 4%	93.60	Bankverein.	105.80
Ros. rubel. pap.	1.25.—	Losy wegier.	116.50
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, dnia 8. listopada.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	290.80	Anglo-austri.	105 50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej poładn.	146.50
Unionsbank	88.50	Napoleondor	9.71
Rossyj. bankn.	1.24¼	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 7. listopada
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	208 20	Akcje kredyt.	486.50
Lombardy	246.—	Galicyjskie	113.50
Poż. wschod.	60.80	Austr. bank	166 90

Podziękowanie.

Podobało się Najwyższemu dotknąć nas srogo przez śmierć najstarszego, ukochanego syna, ś. p. BRONISŁAWA, ucznia IV. klasy w szkole św. Marji Magdaleny. — Boleść nasza była tem cięższą i większą, iż grom ten straszny, który bezlitośnie rozdarł rodzicielskie serca, był nagły, nieprzewidziany; a jeżeliśmy go z rezygnacją i statecznie znieść zdołali, to zawdzięczamy jedynie znajomym i przyjaciołom, którzy z niekłamanem współczuciem smutek nasz dzieląc, w zwątpieniu krzepili, i cierpienia, o ile w ich mocy było, koili.

Przedewszystkiem winniśmy jednak publiczną złożyć podziękę Wnym Państwu **Alfonsom Nęckim**, którzy bezinteresownie i z całą gotowością przytulili u siebie pozostałe troje rodzeństwa ś. p. Bronisława, aby je uchronić od zakaźnej choroby a następnie i matkę zmarłego, zapadłą na dyfterytis, jak niemniej pełnemu poświęcenia lekarzowi **dr. Ignacemu Roznerowi**, radcy sanitarnemu, dyrektorowi szkoły p. Żwirkowskiemu, ks. katechecie Albusowi, gronu nauczycielskiemu, którzy własnym sumptem urządzili za spokój jego duszy żałobne nabożeństwo, jakoteż i kolegom ś. p. syna naszego, którzy złożyli wieniec na grobie ulubionego towarzysza.

Ponawiając jeszcze raz wszystkim wymienionym i niewymienionym najszczerszą podziękę, zasyłamy im z głębi zbolałych serc naszych staropolskie a tak wymowne „Bóg zapłać".

Lwów, 6. listopada 1884.

Lubin i Marja Więckowscy.

Wiedeń 6. listopada.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Renty austr. w bank. 5 prc.	81 35	81 50
„ „ w srebrze 5 „	82 65	82 80
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 75	125 25
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 75	135 25
1860 „ 100 „ „ „	143 —	144 —
1834 „ 100 „ „ „	173 50	174 —
Listy aust. dem po 120 zł. 5 pr.	150 75	151 25
Renta złota 11 prc.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 25	102 25
Bukowińskie	101 50	102 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 90	123 10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143 25	143 50
Węgierska poż. po 100 złr.	116 40	116 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	106 75	107 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	[illegible] 50	227 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	294 8	295 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	295 25	295 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	818	820 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	78	81
Unionsbank po 100 złr.	89 20	89 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 —	147 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 —	106 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	179 25	179 50
Elżbiety „ 200 „ „	233 —	233 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2380	2385 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 25	208 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	271 —	271 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	20 50	21 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	192 50	193 —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	176 —	176 50
„ „ lit. B. „ 200 „	181 50	182 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	181 [illegible]	181 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	177 50	178
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	300 9	301 20
Südbahn po 200 zł. sr.	147 30	147 60
Tramwey wied. po 170 zł.	219 50	[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	173 —	173 50
Węgier. półn.-wschod. po 200 złr. srebrem	167 25	167 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	172 75	173 25

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122 20	122 80
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	97 50	97 [illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 40	92 —
„ „ „ 5 „ „	98 75	99 10
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 —	101 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 20	101 40
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 10	100 5
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 25	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda półn. 5 prc. m.k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w.a.	101 50	102 5
„ „ 5 „ srebr.	109 -	110
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 20	100 6
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 18[illegible] 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	98 20	98 70
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 —	178 50
Klary po 40 złr. m. k.	40 25	40 75
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	19 25
Lublańska prem. poż.	23 —	23 50
Budzińskie m.	41 75	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	37 25	37 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 25	19 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 —	56 50
Solnogrodzkie prem. poż.	21 75	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	50 —	50 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 [illegible]
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	28 75
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 —	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 85	59 95
Frankfurt 100 mark.	59 85	59 95
Hamburg 100 mark	59 85	59 95
Londyn 100 fnt. szterl.	122 2	122 45
Paryż 100 franków	[illegible] 40	48 40

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE K. KRZYŻANOWSKIEGO we LWOWIE.

Szampan Imperial!

Skład dla Austro-Węgier: Wiedeń u M. Holländer, Postgasse.
„ „ Niemiec: Berlin u J. Müller, Grenadierstrasse.
„ „ Anglii: Londyn u E. Smith, Kingstrasse.
„ „ Moskwy: Petersburg u L. Gorjoff, Michaelsplatz.

Cena dla Austro-Węgier: **oryginalny oplombowany kosz,** 6 flaszek 15 złr. „ „ „ 12 „ 30 „ wraz z opłatą cła z wiedeńskiego urzędu cłowego.

3672 3—10 Favre Frères, Epernay.

Majątek Wolawysocka

w starostwie Żółkiewskiem położony, roli i łąk i lasu 761 morgów, propinacja, młyn o 3 kamieniach, budynki dobre i dostateczne z inwentarzem żywym i martwym, z zasiewami do sprzedania, z wykluczeniem pośrednictwa. Zgłosić się do właściciela Antoniego Ceglеckiego w Krasnem, poczta Touste. 4126 2—3

Koncesjonowane Biuro wywiadowcze i ogłoszeń **W. A. Zielińskiego** w Tarnopolu otwarte zostało dnia 22. października 1884 i umieszcza oficjalistów różnej kategorji, guwernerów, guwernantki, nauczycieli, nauczycielki, służbę żeńską i męską, pośredniczy w kupnie, sprzedaży i dzierżawach dóbr ziemskich, przyjmuje zlecenia do załatwienia interesów, tudzież stręczy mieszkania w mieście.

KIT

do okien i drzwi, biały i brązowy w najlepszym pokojście, polecają

Hübner i Hanke we Lwowie. 4111 9—?

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY w WIEDNIU I NA PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksporto ej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianino od 350 do 600 zł. Cennik Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thiersfelder, Wiedeń VII, Burggasse 71.

Są do umieszczenia:

Nauczycielki egzam. i nieegzam. doskonałe w języku francuskim i niemieckim, **muzykalne. — Nauczycielki** do początkujących panienek. — **Bony Polki** z językiem niemieckim, **muzykalne. Bony Niemki** obeznane z szyciem. **Bony Niemki z patentami z szkół „Froebla". — Osoby do wyręczenia, gospodynie i panny służące.** — Warunki uprasza się podać łaskawie. 4016 1—4

Alfred Jerzy Waliczek
kantor komisowy nauczycielski
Poznań. Hotel pod „Czarnym Orłem".

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 1. sierpnia 1884 r. nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 2. i 3. grudnia 1884,

o godz. $^{1}/_{2}$10 przed południem wobec c. k. notarjusza przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo). 3904 1—3

UWAGA. Tylko do dnia poprzedzającego licytację mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Lwów, dnia 1. listopada 1884.

Dyrekcja.

NAUKI krojn damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa stanniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony. **Cały kurs kosztuje 10 zł**

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37

Każdy nagniotek

narośl rogową i brodawki usuwa w krótkim czasie **pewnie i bez bolu** jedynie za pomocą powszechnie uznanego, **sławny i uznany środek,** preparowany jedynie prawdziwie w aptece B. Radlauera. — Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Z powodu naśladowania tego środka, nie mającego żadnego skutku, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego „środka na nagniotki" RADLAUERA z **Czerwonej apteki w Poznaniu.** We Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 3802 2—12

ALTGERSDORFSKIE CESARSKIE KRUPKI PERŁOWE w kartonach ... najlepszy wyrób. C. k. uprz. fabryka krupek perłowych i ... Bräder Hirschfeld et Co we Wiedniu.

Donośna i centralna

Broń wyborowa

Strzelby myśliwskie i karabiny salonowe pistolety i rewolwery z patentowanej fabryki

M. Arendt w Lüttich (Belgia)

są po miernych cenach do nabycia we LWOWIE w handlu broni p. Dzikowskiego przy ul. Karola Ludwika l. 1. tudzież u p. F. Ehrlicha. Broń prawdziwa zwyczajnej jakości dobrej opatrzona jest marką fabryczną M A. Prawdziwa broń centralna opatrzona marką fabryki **Arendt.**

Bank rolniczy we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

sprzedaje po cenach targowych od 100 kilo począwszy

kartofle stołowe,
owies obroczny.

4114 3—6

Magister farmacji

poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Bliższa wiadomość listownie post rest. Drohobycz pod lit. L. S. 4141 1—3

Fortepiany

słynnych fabryk **Hofbauera, Hamburgera, Chytaćka** i inne, poleca najtaniej

Karol Marecki,
Lwów. ul. Kopernika, l. 9, gdzie biura Telegrafu.

Fortepiany przegrane przyjmuję w zamianę. 4072 1-?

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctm. szerok. 30 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą 7 zł.

1 sztukę 88 ctm. szerokości 20 met. długości na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej zł. 8.50.

1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu zł. 11.80.

1 sztukę 195 ctm. szerokie na włoskie łóżka zł. 12.80.

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 4125 2—?

M. Beyer i Spółka
we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 1.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodoś. i wybryki

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych a tem samem u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom wskutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onanię dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drżeniu nerwowemu w rękach, nogach i niedokrwawności i t. p.

Wszystkie wyżej wymienione choroby niemogą być tak dalece zapomocą żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez dr. Wruna proszek peruański; za nieszkodliwość gwarantuje się.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 3595 2—12

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. „pod Gwiazdą" P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gitschner, dypl. aptekarz II, Kaiser Jozefstrasse II.

Mały zysk! Wielki obrot!

Z powodu olbrzymich zapasów w mojej

fabryce towarów ze srebra chińskiego

sprzedaję pyszne wyroby ze srebra chińskiego po zdumiewająco tanich cenach. Dokładne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny:

	dawniej	teraz		dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł. 2.50	1.80	6 podkładek na noże	zł. 4.—	2.75
6 łyżek	„ 5.50	3.—	1 chochla	„ 4.—	2.50
6 nożów	„ 5.50	3.—	1 warzocha	„ 2.50	1.50
6 widelców	„ 5.50	3.—	1 cukierniczka	„ 15.—	10.—
6 nożów deserowych	„ 5.—	2.75	1 czarka na masło	„ 5.—	3.—
6 widelców deserowych	„ 5.—	2.75	1 para lichtarzów	„ 8.—	4.50

Dalej pyszne tace, dzbanki na kawę i herbatę, zastawy stołowe, żyrandole, cukrowniczki, serwisy do jaj, kubki na wykluwacze, zastawki na ocet i olej i wiele innych artykułów itp. po zdumiewająco tanich cenach.

Wszystko z najlepszego srebra chińskiego, pod gwarancją, które nie należy zamieniać z tak zwanem srebrem britania, niebędącem niczem innem, tylko cynkowaną blachą.

Stosowne na podarki na Gwiazdkę

6 sztuk łyżek, 6 szt. nożów, 6 szt. widelców, 6 szt. łyżeczek do kawy, wszystkie te 24 sztuk razem w elegan. etui dawniej 20 zł. teraz zł. 11.20.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 21. 3634 1—8

Krems 1884, złoty medal.

Pianin fortepianów i harmonium

skład fabryczny i wypożyczalnia

Rud. W. Kurka,

we Wiedniu, I., Elisabethstrasse 3.

Zastępstwo **Apollo Pianos** (Drezden) 5-letnia gwarancja. Załatwienie rychłe, warunki płynne, ceny mierne. Pismo uznania pierwszorzędnych znakomitości muzycznych. 3173 3—12

Ograne fortepiany po przystępnych cenach.

Odsprzedającym rabat.

Nowe fortepiany od 360 złr. i wyżej. — Wypożyczenie fortepianu 6 złr. miesięcznie i wyżej.

Baden pod Wiedniem.

SEZON ZIMOWY. 3582—3

Od 16. października aż do rozpoczęcia letniego sezonu, otwarto wszelkim warunkom **racjonalnej kuracji kąpielowej w zimie** odpowiednio urządzone **kąpiele Antoniego i se...**; **40 dobrze opalonych pokojów** w podwórzu książęcem, połączone są z opalonemi korytarzami bezpośrednio. Ceny bezwzględnie mierne.

Wiadomości udziela **Zarząd miejskich kąpieli.**

Williama Lassona Hair-Elixir.

Najsławniejszy środek na wzmocnienie i zasilenie porostu włosów.

Flakon 3 złr. 4140 a 1—2

We Lwowie jest ta tynktura jedynie **prawdziwa** do nabycia u H. Leona i Ignacego Jabla, w Tarnowie u M. Głodzińskiego, w Tarnopolu u St. Kostynowicza perfum, w Czerniowcach u Ign. Schnircha.

Hektograf! Ulepszony aparat do kopiowania,

Hektografowa masa, Hektografowy atrament.

Sekretarzyki na listy, faktury (Brief-Schriften-Factura-Ordner). 3165 3—15

Ilustrowane cenniki hektografowane odciski gratis i franko.

Józef Lewitus, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 9.

Skład we LWOWIE: w handlu po SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO.

Główny skład piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach u

Eliasza Hertera,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8. 3057 2—?

POMPY

wszelkich rodzajów

Nowość: Zastosowanie patentowego inoksydacyjnego sposobu systemu Bower-Barff-Daumesuil.

Inoksydowane pompy są

ochronione przed rdzą.

Wyłączna fabrykacja inoksydowanych pomp w Austrji-Węgrzech, Niemczech itd. przez wiedeńską filię komandytowego Towarzystwa dla fabrykacji pomp i machin

W. GARVENS,

w WIEDNIU I., Wallfischgasse Nr. 11.

Do nabycia we wszystkich większych handlach machin i towarów żelaznych, technicznych i wodociągowych, przedsiębiorstwach budowy studzień. — Należy żądać wyraźnie

Garvensa inoksydowanych pomp.

Katalogi darmo i opłatnie. 3403 4—12

NAJLEPSZĄ Bibułką na Papierosy jest prawdziwa bibułka **LE HOUBLON** Wyrobu francuzkiego Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu. Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

Cawley & Henry, Propriét. de Brevets, SEULS FABRICANTS. 17 Rue Béranger à PARIS.

Fac-Simile de l'Etiquette

LE HOUBLON — 500 FEUILLES — FORMAT FRANÇAIS — CAWLEY & HENRY

JAN HOEF, c. k. nadworny fabrykant preparatów słodow. we Wiedniu.

JANA HOFFA piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. Cena flaszki 65 ct.	JANA HOFFA skoncentrowany ekstrakt słodowy. Flakon złr. 1.12, mniejszy 70 ct.

Wzmocnienie dla chorych i słabych.

JANA HOFFA „piersiowe cukierki słodowe" tylko prawdziwe w nieb. torebkach, po 60, 30, 15 i 10 ct.	JANA HOFFA „słodowa czekolada zdrowia" pół kilo I. zł. 2.40, II. zł. 1.60, ćwierć kilo I. zł. 1.30, II. 90 ct.

Cierpienia piersiowe, konsumpcja i osłabienie wyleczone.

Do pana

Jana Hoffa

wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego wielu książąt udzielnych w Europie i t. d.

we Wiedniu, I., Graben, Bräunerstrasse, 8.

Lwów dnia 3. marca 1884.

Czuję się w miłym obowiązku wyrażenia panu wdzięczności za błogosławioną skuteczność pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego na moje cierpienia piersiowe.
LUDWIK KATERLA inżynier.

Lwów dnia 18. lutego 1879.

W. P. Przekonawszy się o wybornej skuteczności pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego wskutek użycia takowego przez moją obłożnie chorą córkę, poleciłem je żonie mego brata, cierpiącej na konsumcję. Upraszam tedy pod adresem Franciszka Stipek w Borysławiu pod Drohobyczem wysłać za pobraniem 25 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia.
Z poważaniem Józef STIPEK we Lwowie.

(154) Polana pod Chrewtem 6. czerwca 1883.

Proszę wysłać mi za pobraniem 58 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, 2 kilo słodowej czekolady zdrowia Jana Hoffa I. Obydwa preparaty robią mi bardzo dobrze.
Hraria Bülow, Polana.

Z Rossji. Z ces. ros. szpitala w Petersburgu donoszą: Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i preparaty czekoladowe dostawcy nadwornego Jana Hoffa w Berlinie wywarły pożądany skutek na chorych. Skuteczność pokazała się zadziwiająco szybko.
Starszy lekarz: Dr. Siminofsky.

Składy w Galicji.

Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz. *Biała:* E. Keter. A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. ... *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Jos. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Rauch. ... *Kraków* ... *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt. ... *Stanisławów* J. Magura, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Jos. Gold. ... jakoteż we wszystkich większych aptekach.

Założony roku 1847 we Wiedniu, — i w Budapeszcie od 1861, 60 wysokich odznaczeń.

Natychmiastowe wytępienie **wszelkich owadów** pod gwarancją za skutek. **BLATTOLYTH,** jedyny na wygubienie szwabów, moskalów, chrząszczów, mrówek itp. Dotąd nieprzewyższony w skutku. Puszka 50 ct., pat. rozpylacz 50 ct.

NECROLIN na pluskwy, pchły i mole. **MUROLYTH** środek na wytępienie szczurów i myszy. Nie jest trucizną, lecz zabija szczury i myszy. Puszka 50 ct. Mniej jak za 1 złr. nie wysyła się. Do nabycia w wielu aptekach i handlach. Główny skład ... 3601 1—4

E. SOXHLET, Rasz. (Niższa Austrja).

Na jesienny i zimowy sezon

poleca najstarszy i najsławniejszy

Handel sukna Maurycego Baum w Bernie, założony w r. 1822

Materje wełniane, wyrób bernejski, w bardzo pięknych i modnych wzorach, na całe ubranie od zł. 4.—, 2.50, 3.50 do 8 str. metr.

Zimowe materje na palto, ... **podszewka pod palto** ... **Eleganckie materje na spodnie** ... **Prawdziwe angielskie pledy do podróży.** ...

Wszelkie gatunki sukien cywilnych, wojskowych, liberyjnych, kościelnych, bilardowych i t. p. ... Próbki franko. ... 3850 1—18

Dnia 20. listopada odbędzie się ciągnienie

pożyczki loteryjnej

miasta Barletta,

autoryzowanej i zagwarantowanej królewskim dekretem na rzecz urządzenia nowego portu.

Gwarancja: Pożyczka ta ma gwarancje pierwszorzędne, a to: I. Hypotekę na majątku miasta Barletta, wynoszącym 20 milionów; II. hypotekę na wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych dochodach; III. depozyt 325.000 lir rocznej renty, trwającej aż do umorzenia pożyczki.

Każda wygrana jest gwarantowaną co najmniej 30 franków, aż najwyżej do 2 milionów. Prócz tego każdemu nabywcy zagwarantowana jest spłata wydanej sumy; dalej każda obligacja jest spłacalna w wysokości 100 franków, a to 30 frankami za zagwarantowany los i 70 franków w spłacie złożonej sumy.

Obligacje miasta Barletta są urządzone w szczególny sposób co do głównej wygranej: alowiem każda obligacja i wtedy, gdyby zrobiła jedną lub więcej wygranych, współdziała we wszystkich ciągnieniach, które się odbywać będą aż do umorzenia pożyczki, zatem każda obligacja może wygrać do 300 wygranych, które się podnoszą aż do sumy **5 milionów** franków.

4 ciągnienia w roku:

20. lutego, 20. maja, 20. sierpnia, 20. listopada,

w której wyciągnięte będą **140.000** losów, wynoszących do sumy

30 milionów,

a między temi wygrane po 2 miliony, 1 milion, 500.000, 250.000, 100.000 etc.

Wygrane zostaną w następnym dniu po ciągnieniu w gotówce wypłacone w wszystkich częściach świata pod największą dyskrecją.

Cena emisyjna: Na okaziciela opiewające stanowcze oryginalne obligacje, które biorą udział w wygranych 166 ciągnieniach, zawierające wszystkie detailiczne postanowienia w języku francuskim, włoskim i niemieckim, i opatrzone podpisem reprezentacji gminy Barletta, sprzedają się za gotówkę po 70 franków = 35 złr. a. w. za sztukę.

Tesame obligacje są także do sprzedania po 100 franków = 50 złr., a. w. z prawem do spłaty w następujący sposób: 10 fran. = 5 złr. a. w. przy subskrypcji, a resztę 90 franków = 45 złr. w. a. w 18 ratach po 5 franków = 2 złr. 50 ct. w pierwszym tygodniu każdego miesiąca od 1. stycznia 1885 r.

Kupujący bierze udział we wszystkich wygranych w powyższych ciągnieniach i z temi samemi prawami, jak gdyby je nabył za gotówkę.

Kupiciel ma prawo do zapłaty stosownie do swej dogodności jedną lub więcej rat, — przytem zapewniamy rabat kupującemu z tej emisji 10 franków=5 złr., jeżeli do 30. czerwca 1885 niekuteczni uzupełnia spłatę.

Każdy kupiciel otrzyma jako premię bilet na loterję Turynu (ciągnienie 25. listopada) z głównemi wygranemi

300.000 franków

i innych 6000 wygranych po franków 100.000, 50.000, 20.000 i t. d.

Niema ani we Włoszech ani w całej Europie pożyczki loteryjnej, którąby mogła wystąpić w zawody z pożyczką Barletty mającą kolosalną liczbę wygranych, jest ona jedyną, dającą największe i trwałe wygrane, zatem jest najlepszą pożyczką z rzetelną i nienaruszoną gwarancją, przynoszącą korzyści właścicielowi.

Wzmiankowane obligacje można nabywać z każdej miejscowości świata nadsełając należytość mandatem pocztowym lub kwotę w banknotach, kuponach lub pocztowych markach któregobądź państwa.

Uprasza się o dołączenie do każdej przesyłki 50 cenymów = 25 cnt. a. w. na koszta. Żądania o bliższe objaśnienia tych zamawiających, którzy obligacje zamówią za pobraniem, nie będą uwzględnione.

Bank Croce Freres przyjmuje na siebie udzielenie bezpłatnie w 5 dni po ciągnieniu, listę wyciągniętych numerów i zawiadomić o tem wygrywających. Uprasza się także każdego kupiciela o doniesienie, czy o wygranej ma być zawiadomionym telegraficznie lub listownie, a w tym razie ma on ponosić koszta. — Uprasza się także o doniesienie, czy wygrana ma być wypłaconą w miejscu jego siedziby, lub życzy sobie sumę podjąć osobiście.

Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić naszych klientów, że w Italji od 15 dni nima żadnej epidemii, że w skutek tego poznoszono są kwarantanny, a sprawy weszły w dawny swój tryb.

Sprzedaż odbywać się będzie do wieczora dnia 17. listopada r. b. w

Bank Croce Fréres da Feu Marino w Genewie, 32,

Piazza, San Giorgio (Włochy).

Kurs pocztowy do Włoch wynosi 36 godzin.

Bittnera „Coniferen-Sprit"

nie powinien zbywać w żadnym pokoju **dla dzieci i infirmerji;** jest on środkiem dezinfekcyjnym pysznego, niefalszowanego zapachu lasowego, szczególnie do polecenia jest użycie BITTNERA wyskoku ze szpilek sosnowych podczas chorób dzieci i wszystkich chorób epidemicznych. — Ponieważ Bittnera wyskok ze szpilek sosnowych zawiera w sobie ze zbawiennością znane balsamiczno-żywiczne, eteryczno-olejne pierwiastki z zawsze zielonej sosny w formie skoncentrowanej, przeto zalecanem bywa użycie tegoż Bittnera wyskoku ze szpilek sosnowych w cierpieniach płucowych i szyi przez wszystkich lekarzy. — Bittnera wyskok ze szpilek sosnowych jest do nabycia u:

Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau

Niż. Austr., i w składach niżej podanych. — Cena flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 złr., patent. rozpylacza 1 złr. 80 ct.

We Lwowie: u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Jul. Nahlika, J. Piepesa, Zyg. Ruckera; w Krakowie: C. Wiszniewskiego, w Jaśle: R. Pancha; w Mielcu: Pawlikowskiego; w Przemyślu: Wład. Nahlika; w Rzeszowie: A. Karpińskiego; w Samborze: Karola Marescha; w Stanisławowie: Macury; w Tarnopolu: Jamrógiewicza; w Żurawnie: Tomaszewskiego.

Tylko prawdziwy z marką ochronną! Patentowany rozpylacz opatrzony jest firmą: „Bittner, Reichenau". 4143 1—10

Pasta do czyszczenia, **szmirgel, papier szklisty, papier szmirglowy, klej szmirglowy, tarcze szmirglowe** i t. p. wysyła 3749 1—12

Rappold's Naxos Schmirgelwaaren-Fabrik we Wiedniu, V, Pilgramgasse 20.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie **Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek oczyszczający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 3505 1—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**; i J. Nablika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redyka; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewicza w Franzoss. w **Brodach** M. Kullak apt.

Kuracja zimowa

w zakładzie wodoleczniczym

prof. Winternitza w Kaltenleutgeben

pod Wiedniem. 8599 1—6

Prospekty wysyła na żądanie dyrekcja.

Kwizdy płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany wyborny środek na

gośćciec, reumatyzm i cierpienia nerwowe.

Takowy przydaje się wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. a. w.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby żądała Kwizdy płynu gośćcowego i na to baczyła, że tak każda flaszka jakoteż karton, opatrzone są powyższą marką ochronną. 4006 1—5

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 5 zł. 25 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct. Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze na suknie damskie metr po 4 zł. Czarny palmerston na pokrycie futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe metr po 4 zł. Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze, [illegible] na kostiumy damskie i płaszcze, sukna komisowe, kamgarny, [illegible] trykoty, sukna damskie i bilardowe, [illegible]

założony **JAN STIKAROFSKY** — 1866 —

SKŁAD FABRYCZNY W BERNIE.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. [illegible]

Korespondencje przyjmuje i załatwia się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 2849

Esencja Maraschino

firmy **Tomaso Stampalia** w ZARA.

Z jednego litra tej esencji można bez gotowania 15 litrów prawdziwego wybornego likieru Maraschino otrzymać.

Esencja Maraschino

Główny skład dla monarchii Austro-węgierskiej:

J. Casalis Neffe

c. k. uprz. fabryka likierów z Tryestu.

we Wiedniu V., Griesgasse 21.

FABRYKA w WIEDNIU
R. Ditmar
c. k. kraj. uprz fabryka lamp i wyrobów metalowych
III. Erdbergerstrasse 23 — 27.

FABRYKA w WARSZAWIE
firma:
Warszawska fabryka lamp
R. Ditmara
ulica Chłodna 41.



Rysunki na żądanie gratis.

Skład fabryczny

R. Ditmara

we Lwowie

plac MARJACKI l. 9.
i ulica Sobieskiego l. 1.

ogromny wybór w gustownych i dokładnie wykonanych fasonach

Lamp naftowych i pająków

„Gigant" słoneczne palniki

w sile światła od 50 do 130 świec.

„R. Ditmara niewybuchowy petrol" (nafta)

tylko u mnie do nabycia

i R. Ditmara oliwa do lamp poprawnych (Moderateur) w najlepszym i niezrównanym gatunku.

Znak fabryczny.

L. 24112|V.

Ces. król. uprzyw.

Kolej Lwowsko-czerniowiecko-Jasska.

Dostawa materyałów drzewnych.

Na rok 1885 rozpisuje się za ofertami dostawa:

90.000 metrów sześciennych drzewa opałowego
110.000 sztuk podkładów dębowych
1.880 metr. sześcien. budulcu i tartego materjału dębowego
3.900 „ „ „ „ „ miękkiego.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na materjały drzewne" należy wnieść najdalej do 22. listopada rb. godziny 11. przed południem u zarządu głównego we Wiedniu [I. Elisabethstrasse 9] komitetu zarządzającego w Bukareszcie albo też Dyrekcji ruchu we Lwowie lub Jassach; równocześnie zaś jednak oddzielnie uiścić w kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5prct. wartości oferowanych materjałów.

Postanowienia licytacyjne, wykazy szczegółowe do materjałów jakoteż ogółowe i szczegółowe warunki dostawcze mogą być przejrzane i otrzymane w biurach zarządów materjałami w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem opłaty pocztowej przesłane na wskazane miejsce. 4132 1—2

Wiedeń 22. października 1884.

Rada zawiadowcza.

Bezpośrednio z za morza sprowadzane polecam po nader tanich cenach!

Towary kolonialne, delikatesy, ryby

Pocztą opłatnie za 5 kilo a. w. przy znanej rzetelnej usłudze

Mocca wyborna szlach. ognista	5 złr.	*Kawior*) św. elbl gr. z. kilo	2.—
Menado wyśm. wielko ziarn. br.	5 „	) „ ural. w. z. „	3.—
Ceylon perłowa wyb. mocna	5 „	*Pełne śledzie* nowo hol. 25 szt.	1.60
Karlsbads mięsz) najlepsza	4.60	*Tłuste śledzie* n. w. ok. 30 „	1.50
) wyborna	4 30	„ „ nowe m. 90 „	1.30
Plantacyjna Ceylon br. piękna	4.75	*Delikatesy śledzie* solone ff. małe około 200 szt.	1.30
„ „ wyb. mocna	4.25		
Kuba nieb. z. mocna i piękna	4.25	*Kiel. bydlinki* } najw. 45 s. sk.	1.75
Wied. mięsz.) nader wyśm.	4.30	} małe 150 . „	1.50
) wyśmienita	4.00	*Łososio śledzie* trw. w. 30 s. sk.	1.90
Złota Jawa, wielko ziarn. wyś.	4.60	*Kiel. szproty*) ok. 200 s. sk. 2ko	1.15
Jawa żółta łagodna	4.00	) 2 sk. 1.90. 4 sk.	3.50
Cuba perłowa, mocna i piękna	4.36	*Sardele* prawd. *brabanckie* kilo	1 50
Perłowa Mocca łagodna	4.00	*Sardynki* w ol. p. ⁸/₁ lub ¹⁶/₂ p.	4.80
Jawa zielona wielko z. piękna	3.75	*Fr. łosoś i homary* ⁵/₂ ko pusz.	3.60
Santos ff. zielona, mocna	3.60	*Św. łupasze*) dorsz, sztf.) 5ko) sole) sk.	1.75
Campinos ff. łagodna	3.45	*Herbata famil.* czarna wyśm. ko	4. -
Rio reel, mocna czysta	3.25	„ „ „ wyd. ko	3.50
Afryk. Mocca drobna, brun.	3.15	*Jamaica Rum* pr. stary 4 litr.	5.
Ryż stołowy złr. 1.15, 1.30 i	1 50	*Arac de Goa* najlepszy 4 litr	4.—
Sago perłowe prawd. indyjskie	1.60	*Cognac de Champagne* wyb. 4. l.	7.—
Sułtańskie rodzynki bez pestek	2.30	*Wanila* 4 str. 80ct. 6 str. 54ct. 13	1.—
Migdały marcypanowe słodkie	4.36	*Stearyn. świece* ff. 4, 5 lub 6 p.	—.30

Kiełbasy, wędliny, szynki, suszone owoce, jarzyna i konserwy owocowe, biszkoty

E. H. Schulz, w Altona pod Hamburgiem. Założony od 1864.

Proszę nie zamieniać mej firmy z naśladowcami 2966 1—12



Dla uwagi!

Przezemnie wyrabiana, powszechnie uznana i najlepszej sławy zażywająca „Wódka francuska", która została wielostronnie odznaczona, wystawiona była w ostatnich czasach wielokrotnemu naśladowaniu. Azeby temu zapobiedz, zmuszony byłem zmienić winiety, na tych umieścić zewnątrz mego domu obrazowe w niebieskim rodzaju i całe jako znak ochrony w budapeszteńskej Izbie handlowo-przemysłowej zaprotokełować.

„Wódka francuska"

jako mój wyrób podaje się przeciw rwaniu w członkach, odmrożeniu, bolom zębów i głowy, osłabieniu óczu, porażeniom i t. p. Także jako środek do czyszczenia zębów zaleca się najlepiej, albowiem utrzymuje połysk zębów, wzmacnia dziąsła, w skutek czego po ulotnieniu się tego środka, utrzymują usta czysty smak, niemniej przydaje się także do wzmocnienia włosów i ochrania od tworzenia się łupieży.

Cena wielkiej flaszki **80 ct.**, mniejszej **40 ct.**

Przepis użycia w języku węgierskim i niemieckim z wyszczególnieniem moich komisjonerów dołącza się do każdej flaszki 4084 1—3

Brázay Kálmán, **Budapeszt, IV., Muzeum-Körut 23.**

Skład we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera i w handlu J. Wallacha i Synów.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów dnia 1. stycznia 1884. 1341 5—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Patentowane we wszystkich państwach.

Największy i najdonioślejszy wynalazek pod względem fabrykacji piór stalowych.

D. LEONARD & Co.'s

c. k. uprz.

pióra o zaokrąglonym końcu kulistym.

Posuwają się z nieopisaną łatwością nawet po najchropowatszym papierze. Nie nużą piszącego, przydają się do każdej ręki. Niezrównane do szybkiego pisania.



Do nabycia we wszystkich większych handlach papieru i przyborów pisarskich. Uprasza się na to baczyć, że każde pióro i pudełko opatrzone jest firmą **D. Leonardt & Co.** tudzież napisem εὕρηκα

Tak dotyka pióro papier.

Ces. król. uprzyw.

Fabryka Trierów i Perforerów,

NICOLAUS HEID

Stockerau-Wiedeń. 3834 1—29

Oddział I. Specjalność: TRIRRY w 134 numerach.
(Nowy patent szczególnie do celów browarniczych.)

Oddział II. Specjalność: POMPY całkiem mosiężne, nie droższe jak pompy z lanego żelaza.

1884. Znowu premiowane najwyższem odszczególnieniem.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a) kosztowności, drogich kamieni, kruszców,
b) towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych, jakoteż używanych,
c) papierów publicznych wartościowych, 2047 1—?

wedle taryfy o 2 procent zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 6 od sta.**

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 za 20-dniowem „
„ „ „ 1000 za 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu.

Lwów, dnia 18. stycznia 1879. DYREKCJA.

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej. Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie i flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70 ct.** — Wysyłki na prowincją za pobraniem.

SCHUTZ MARKE S&S REEL

WIKTOR SCHMIDT i Synowie.

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we Wiedniu, IV., Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej). 3718 1—5

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

WARNUNG

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa**, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w Bergen (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów ***MOLLA*** *i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.*

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A. Reichera, spadk., Erich Koter apt., w *Brodach:* M. Kulak apt., w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach:* C. Alth apt., w *Drohobyczu:* Józef Eichmüller apt. w *Gurahumora:* A. Botezan apt.; w *Haliczu:* A. Gotsonnar apt.; w *Husiatynie:* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej:* C. Piepes apt., w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* W. Redyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Mielnicy:* S. Steinholz; w *Nowym Sączu:* W. Filipek apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., w *Serecie:* J. Dempniak; Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Ed. Liszka apt.; w *Szczakowy:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., w *Wadowicach:* Ig. Brosig, A. Herfurth apt., w *Zbarażu:* Js. Süssermann, w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt. 5056 1—?

Medal złoty i dyplom honorowy. 9

LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY

z Fray-Bentos, Ameryka południowa.

Ekstrakt mięsny Liebiga daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytem użyciu takowego jest wielkiem zaoszczędzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.

Ekstrakt Liebiga.

TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY

jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy

Justus v. Liebig farbą niebieską,

jak niżej:

J. v. Liebig

Do nabycia we Lwowie u Piotra Mikolascha A. Kochanowskiego (dawniej Torosiewicza,) Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera i u Arnolda Wernera; w Nowym Targu u Karola Laura. W. Müldner i Sp. w Tarnowie.

pod miastem „Paryżem"

Ces. król. nadworny Handel Towarów galanteryjnych w PRADZE, ulica Celetna, 15.

poleca swe znane z dobroci wyroby wybornych towarów galanteryjnych i artykułów zbytkowych ze skóry, bronzu, porcelany, szkła, drzewa, rogu, kości, szylkretu, kości słoniowej, pianki etc. w najgustowniejszem wykonaniu jako to: albumy, sakiewki, pugilaresy na cygara, cygareta, pieniądze, listy, torebki podróżne, myśliwskie, na weksle i dokumenta, tudzież torebki damskie i na bilety wizytowe, przyrządy do pisania, figury, wazy, szklanki do piwa, biżuterja damska, łańcuszki do zegarków, cygarniczki, parasole, maszynki grające, jak niemniej wszystkie możliwe

zabawki. Przyrządy do podróży, towary ze srebra chińskiego, aparaty czarodziejskie, karty do gry, lampy, ordery kotyljonowe, stereoskopy i obrazki, wózki dla dzieci, rekwizyta do łowienia ryb, stroje z prawdziwych czeskich granatków, jak niemniej wszelkie inne przedmioty, stosowne do podarunków na urodziny, na święta Bożego Narodzenia, na Nowy Rok i dla **Narzeczonych**, i t. p. w najobfitszym wyborze przy rzetelnej i szybkiej usłudze, po najtańszych cenach.

Jako nowość polecamy **ARISTON**

Ariston



Ariston

nowy instrument muzyczny, na którym grać można, nie będąc muzykalnym, setki rozmaitych aryj, pieśni i tańce. Ariston z 6 zeszytami nut 20 złr. Szczegółowe illustrowane cenniki, spisy nut, i prospekta w czeskim i niemieckim języku gratis i franco. Zauważ my przytem i zwracamy uwagę P. T. Publiczności, że w interesie naszym nie pośredniczą ani podróżni, ani ajenci lub zastępcy i prosimy o łaskawe nadsyłanie zamówień wprost pod adresem naszej firmy. 3811 1—5

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".